Na str. 2 Kodeks karny wobec zabójstwa

NR. 278 (5071) cz. WARSZAWA, ŚRODA 17 SIERPNIA 1932 r. Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p. p.
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Nędza na wsi

Piszą nam z prowincji:

Wzrastające z roku na rok, wskutek powszechnego bezrobocia, zubożenie proletarjatu miejskiego oddziałało ujemnie na rynki zbytu. Zapotrzebowanie na płody ziemne i przetwory rolnicze i hodowlane, których głównym producentem jest rolnik, zmalało kilkakrotnie, bo robotnik, największy konsument, ograniczył do minimum kupno artykułów spożywczych — z braku pracy i zarobków. Na rynkach wiejskich popyt maleje mimo, że ceny spadają.

Spadek cen, którego miasta prawie nie odczuły dzięki pośrednikom, wpłynął katastrofalnie na położenie rolników, na ich zdolność nabywczą.

W takich warunkach bardzo wielu rolników ogranicza produkcję do własnych potrzeb, bo produkowanie na zbyt nie opłaca się. „Nie warto uprawiać ziemi" — mówią obecnie coraz częściej rolnicy. Nawet dość zamożni gospodarze nie czynią dziś większych wysiłków, by podnieść wydajność ziemi. Nawozów sztucznych wieś prawie zupełnie nie używa, zbyt są drogie i trudno o kredyt.

Najdotkliwiej odczuwa rolnik brak pieniędzy. Ciasnota pieniężna dławi poprostu rolnika, nie pozwala mu na żadne inwestycje. Kredyt jest bardzo ograniczony, często wprost niemożliwy; za pożyczki u lichwiarzy płaci rolnik wysokie procenty, które podrywają jego byt. Nieliczne „złotówki", jakie pojawią się na wsi, zabiera sekwestrator za podatki.

O ile jeszcze w ubiegłym roku 15 — 20 morgowy gospodarz zatrudniał podczas robót wiosennych, czy żniw po 2 — 3 pracowników, to obecnie stosuję on zasadę „samowystarczalności" rąk pracy, produkuje własnemi siłami i środkami. Zarówno ograniczenie produkcji, jak i samowystarczalność rąk spowodowały masowe bezrobocie wśród proletarjatu wiejskiego, żyjącego z pracy na roli. Przecież i ziemianie również zmniejszyli liczbę ordynarjuszy, oraz ograniczyli ilość pracowników dniówkowych.

W Polsce mamy przeszło 1½ miljona robotników rolnych, którzy wcale ziemi nie mają i pracują jako najemnicy. Bardzo wielu z nich nie znajduje obecnie pracy.

A małorolni? Gospodarstw rolnych według spisu z r. 1921 mamy w państwie 3,261.909, w tem 33,9½ gospodarstw wielkości do 2 ha, karłowatych, nie będących w stanie wyżywić osiadłe na nich rodziny. Ich właściciele — dziś półbezrobotni którzy, jedząc trzy razy dziennie kartofle z wodą, często bez soli nawet, mają zadużo by umrzeć, a za mało by żyć.

Bezrobotni proletarjusze rolni, których liczba obecnie wynosi zapewnie kilkaset tysięcy, znajduje się w rozpaczliwej sytuacji materjalnej: bez pracy, bez środków do życia, skazani są chyba tylko na powolną śmierć głodową. Żaden z czynników urzędowych nie interesuje się nimi, brak jakiejkolwiek bądź pomocy ze strony państwa i samorządów.

Bo według urzędowych danych jest coraz lepiej i bezrobocie „maleje...".

Chcąc jednak podnieść rolnictwo, ożywić rynki zbytu, wydźwignąć z nędzy proletarjat wiejski, trzeba przedewszystkiem: a) podnieść stopę życiową mas pracujących, b) podnieść zarobki, c) bezrobotnych rolników rolnych osadzić na roli, d) uzupełnić karłowate gospodarstwa, e) zwiększyć obieg pieniężny.

Min. Rolnictwa nie czyni w tym kierunku żadnych wysiłków, życie zaś z dnia na dzień bez planu, wzmaga tylko kryzys i pogłębia nędzę.

W. T—cki.

Strajk tkaczy angielskich

W **Burnley** wydarzyły się burzliwe zajścia między **policją i strajkującymi.**

Pomimo strajku 5 przędzalni bawełny **zapowiedziało** podjęcie pracy, do której zgłosiło się część robotników.

Kilka tysięcy strajkujących robotników zamknęło ulice, przez które mieli wracać robotnicy z fabryk.

Strajkujący zamierzali pobić łamistrajków. Między strajkującymi i policją doszło do gwałtownej bójki. Kilku policjantów i robotników zostało poturbowanych.

Porozumienie północnych organizacyj socjalistycznych

Fińska prasa socjalistyczna z zadowoleniem wita uchwały konferencji kopenhaskiej, dotyczące podjęcia nanowo ścisłego porozumienia i współpracy centralnych organizacyj zawodowych i politycznych robotniczych w państwach północnych.

Porozumienie to, oparte o socjalistyczne międzynarodówki zawodowe i polityczne, obejmować będzie centralne socjalistyczne organizacje robotnicze Szwecji, Danji, Finlandji i Islandji.

Porozumienie polsko-gdańskie

Przed dwoma dniami podpisany został w Gdańsku, w biurze Wysokiego Komisarza Ligi Narodów protokół umowy, ustalającej pewne ułatwienia dla okrętów polskiej marynarki przy zawijaniu do portu gdańskiego, nie objęte normalnemi przepisami międzynarodowemi.

Udogodnienia te polegają na tem, że ani ilość okrętów polskich, mogących przybyć równocześnie, ani czas postoju nie są ograniczone, **o ile okręty te przybywają w celach gospodarczych,** a wejście polskich okrętów ma być zgłoszone do szefa pilotu Rady Portu w dniu poprzedzającym wjazd.

Umowa powyższa zawarta została na okres 3-letni.

Pozatem osiągnięto porozumienie co do obustronnego oddziaływania w kierunku normalizowania stosunku między Polską a Gdańskiem w dziedzinie gospodarczej.

Dzięki podpisaniu tych umów wytworzone zostały warunki umożliwiające spokojną współpracę pomiędzy Polską a Gdańskiem przynajmniej w dziedzinie gospodarczej. Przyczyni się to niewątpliwie do likwidacji anormalnej sytuacji, jaka się wytworzyła, i w stosunkach politycznych.

Ekspedycja karna przeciwko plemieniu Ovembo

Walka pszczół z pancernikami

Z **Windhoek** (Unja Południowo - Afrykańska) donoszą, iż rząd wysłał ekspedycję karną przeciw plemieniu **Ovembo,** którego kacyk **Impumbu** nieustannie buntował się przeciw władzom. W ekspedycji karnej, która ruszyła przeciw wiosce tubylców, wzięły udział **samoloty bombowe i wozy pancerne.**

Kacyk **Impumbu,** w otoczeniu swych czarnych poddanych zbiegł. Ekspedycja karna była bezkrwawa i nie pociągnęła ofiar w ludziach.

Samochody pancerne, jadąc trafiły na rój pszczół, które rozdrażnione przedostały się przez otwory strzelnic do wnętrza wozów pancernych i pokąsały boleśnie załogę. Atak pszczół na samochody pancerne był zupełnie nieoczekiwanym epizodem wyprawy karnej przeciw zbuntowanemu plemieniu czarnych.

Czy podrożenie cukru?

Od kilku dni sklepy nie sprzedają cukru, t. zw. kryształu, tłómacząc, że cukier ma lada dzień podrożeć, wobec czego dostawcy nie dostawiają go.

Nie chce się poprostu wierzyć, by to mogło być prawdą.

Cukier polski, jeden z artykułów dumpingowych, jest tak szalenie drogi, że dla mas pracujących jest, albo niedostępny, albo w najlepszym razie — luksusem odświętnym.

W ostatnich czasach koszta produkcji cukru spadły, cena cukru winna więc spaść, a nie wzrastać.

Cena powinna spaść także z tej racji, że zarobki spadają, a wszak jednym z argumentów uzasadniających obniżanie zarobków i płac, był właśnie ten, że ceny utrzymania spadają, lub mają spadać!

Rząd, mający prawo określania cen cukru, tym razem chyba nie dopuści do podrożenia cukru, które byłoby w rażącej sprzeczności z zapowiedziami Rządu i nową klęską dla całej ludności pracującej.

Dokumenty ciemnoty

BYŁBY ROZERWANY NA SZTUKI...

„Czerwoniak" zapewnia, że na Jasnej Górze w niedzielę strzałów nie było, że nie było też żadnych bezbożników, że

„Jedynie koło bramy Lubomirskich wynikło zajście między małżeństwem, które przybyło z jedną z pielgrzymek. Mężczyzna, niewiadomo z jakiego powodu, pobił kobietę do krwi.

Ta zniewaga świętego miejsca wytrąciła z równowagi wszystkich obok stojących i oto na brutalnego mężczyznę rzuciło się kilkudziesięciu mężczyzn z laskami.

Z tego powodu powstał popłoch, który słyszany z daleka, zaniepokoił duże tłumy. Istotnie dzięki płomiennemu wezwaniu ks. biskupa Kubiny, żeby nie czynić popłochu pod Jasną Górą udało się całe zajście zażegnać i w zarodku zlikwidować.

O zajściu z bezbożnikami nie mogłoby być mowy, każdy bowiem, kto widział ten tłum, tkwiący w ekstazie, rozumiałby, że człowiek bluźniący, względnie porywający się na świętość Jasnej Góry, byłby momentalnie rozerwany na sztuki".

Kilkudziesięciu mężczyzn rzuciło się na jednego mężczyznę nie za to, że pobił kobietę do krwi, ale za to, że znieważył święte miejsce.

Pobicie kobiety było znieważeniem świętego miejsca, ale „rozerwanie na sztuki" bezbożnika nie byłoby znieważeniem świętego miejsca.

Tak głosi brukowiec „sanacyjny", robiący dla interesu w „świętościach".

BĘDĄ WAMI HANDLOWAĆ, JAK KROWAMI...

„Wolnomyśliciel polski" donosi, że w mieścinie Byteń nad Szczarą ks. B. **Helmer,** wróg projektu prawa małżeńskiego, opracowanego przez Komisję Kodyfikacyjną, zbiera podpisy przeciw temu projektowi, a zachęcając pewnego dnia do podpisania protestu, zwrócił się z ambony do kobiet temi słowy: Kobiety katolickie! Przychodzą takie czasy, **że będą wami handlować jak krowami"...**

Trzeba być krową, żeby pozwolić tak przemawiać do siebie.

CUD RABINA Z LUBARTOWA.

W tymże „Wolnomyślicielu polskim" czytamy:

„P. Szyi Kupermanowi mieszkańcowi wsi Puhaczów, gm. Brzeziny zachorował chłopczyk 4-letni. Wezwany lekarz uznał stan zdrowia dziecka za beznadziejny. Zrozpaczony ojciec udał się wtedy o pomoc do rabina z Lubartowa. Rabin wziąwszy odpowiednie honorarjum, przyrzekł dziecko wyleczyć i użył do tego następującego „środka". Kazał Kupermanowi wynająć bryczkę, wsiadł na nią i jeździł z drżącym o los dziecka ojcem wokół Lubartowa przez cały dzień. Następnie kazał mu przenocować w Lubartowie i nazajutrz wrócić do Puhaczowa, nie śpiesząc się. Po powrocie miał ojciec zastać dziecko całkiem zdrowe. Kuperman wrócił do domu „nie spiesząc się", zastał jednak dziecko prawie nieprzytomne, które nazajutrz zmarło w trakcie, gdy ucieszony ojciec opowiadał swoim sąsiadom o wielkiej mądrości rabina i jego niezawodnej sztuce leczniczej".

Po nieudałym puczu monarchistycznym

Zamiast żandarmerji - gwardja republikańska

Komendant żandarmerji hiszpańskiej został **usunięty** ze stanowiska, **w związku z nieudałym zamachem monarchistów.**

Rząd hiszpański zamierza rozwiązać żandarmerję i zastąpić ją przez gwardję republikańską, której liczebność w tym celu ma być powiększona 10-krotnie.

Wojna Boliwji

z Paragwajem

Wojska boliwijskie przypuściły w poniedziałek atak na fort graniczny Falcon, który leży na terytorjum Paragwaju. Atak został odparty — wojska boliwijskie cofnęły się ze stratami.

Reakcyjny świętoszek

Komisaryczny premjer Prus, dr. **Bracht,** wystosował do policji pruskiej instrukcję, regulującą sprawę nagości w miejscach publicznych.

Instrukcje dr. Brachta, który jest byłym członkiem Centrum katolickiego, wprowadzają nowe przepisy, dotyczące strojów kobiet występujących na scenie. Stroje te nie mogą naruszać moralności publicznej i stać w sprzeczności z zasadami chrześcijańskiemi(?).

Zakazane zostały również wybory królowych piękności i defilowanie kandydatek na królowe w kostjumach kąpielowych przed kolegjum sędziów i tłumami publiczności. Wprowadzone zostały również ograniczenia, dotyczące t. zw. stowarzyszeń nagusów i t. zw. szkół natury, których uczniowie i uczennice uprawiali ćwiczenia fizyczne na świeżem powietrzu zupełnie nago.

51 zabitych

przez samochody

Ubiegłe święta pociągnęły za sobą we Francji mnóstwo wypadków samochodowych. Obliczają, iż liczba zabitych w katastrofach samochodowych wyniosła podczas świąt 51 osób, rannych zaś 116.

Ucieczka więźniów

W miejscowości Granite (Ameryka Poł.) w stanie Oklahoma 23 więźniów zbiegło z miejscowego zakładu karnego, z których 4 tylko zdołano ująć. Zbiegli więźniowie szerzą postrach w okolicy, dopuszczając się rabunków i wymuszając terorem okupy od przejeżdżających automobilistów.

Ofiary gór

Podczas ubiegłej niedzieli w Alpach zginęło 7-iu turystów: 3-ch Niemców, 2-ch Francuzów i 2-ch Włochów.

600 lat w jednej rodzinie

W **Hollmühle** (Szlezwig) żyje ośmioro rodzeństwa, które razem liczą ok. 600 lat. Dwie najstarsze siostry mają 90 i 86 lat.

Rozszarpany przez pocisk

Polak Stefan Pszara, zajęty zbieraniem żelastwa na polach dawnych walk pod Farbus we Francji został rozszarpany w kawałki przez wybuch dużego pocisku. Nie mogąc odśrubować zapłonu, Pszara uderzył w pocisk młotem, co spowodowało natychmiastowy wybuch.

Stan bezrobocia

Według danych urzędowych, liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła w dn. 13 bm.

205.720 osób.

Nowe rozporządzenia

W „Dzienniku Ustaw" z dn. 16 b. m. ogłoszone zostały rozporządzenia: o emisji złotych 7% obligacji meljoracyjnych Państwowego Banku Rolnego, o zasilaniu funduszów izb rzemieślniczych, o opłatach od uprawnień górniczych, o rejestrze zastawowym drzewnym i znakach zastawniczych.

Zgon architekta polskiego w Królewcu

W szpitalu królewieckim zmarł prof. Dubieniecki, znany architekt i profesor szkoły sztuk pięknych w Kownie.

Zmarły był synem powstańca 1863 roku. Młodość spędził na Syberji.

„Balladyna" Słowackiego w teatrze w Zagrzebiu

Teatr Narodowy w Zagrzebiu ogłosił spis sztuk, które mają się ukazać w nadchodzącym sezonie teatralnym. W spisie tym znajduje się m. innemi i „Balladyna" Słowackiego.

Teatr Narodowy w Zagrzebiu w sezonie ubiegłym grał z wielkiem powodzeniem sztukę Nałkowskiej „Dom Kobiet" oraz „Sztubę" Leczyckiego.

Praca kobiet w przemyśle

Ostatnie statystyki spisu ludności wykazują, że kobiety coraz więcej wypierają mężczyzn z ich posterunków pracy.

Obecnie w Stanach Zjednoczonych jest przeszło 10 miljonów kobiet, zarabiających na życie. Cyfra tych kobiet stale się zwiększa. Spis ludności z roku 1890 wykazywał cyfrę 4,005,532; spis ludności z r. 1900 — 5.319.397, z r. 1910 — 8,075,772, z r. 1920 — 8,549,511.

Cenzus z r. 1930 wykazuje cyfrę 10,732,116 kobiet pracujących na życie.

Odkrycie nowej komety

Obserwatorjum Astronomiczne w Królewcu podaje, że zauważono kometę 7-ej wielkości w pobliżu gwiazdy Algola w konstelacji Perseusza.

Bestjalski napad na kierowcę

Na Drodze Królewskiej, dwaj pijani pasażerowie pobili kierowcę, 30-letniego **Władysława Gołąbka,** który nie chciał zastosować się do ich żądania, by jechać szybciej.

Gołąbka, który otrzymał 2 rany tłuczone głowy, opatrzono w ambulatorjum filji Pogotowia.

Kodeks karny wobec zabójstwa

Jednym z najważniejszych działów każdego kodeksu karnego jest dział, traktujący o zabójstwie człowieka przez czliwieka. Powinno się tu uwzględnić możliwie najszerzej rodzaje zabójstw i pobudki, niemi kierujące, a jednocześnie przestrzegać najdalej idącej ostrożności przy kwalifikowaniu zbrodni.

Nowy polski kodeks karny nasuwa pod tym względem liczne zastrzeżenia i wątpliwości.

Weźmy np. art. 227: Kto zabija człowieka na jego żądanie i pod wpływem współczucia dla niego, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

Artykuł ten *wyłącza możliwość uniewinnienia* człowieka, który popełnił zabójstwo na żądanie innego człowieka i z współczucia do niego. Pamiętamy głośną przed laty sprawę pewnej aktorki warszawskiej, którą właśnie za tego rodzaju zabójstwo sąd przysięgłych w Paryżu uniewinnił. W Polsce będzie to niemożliwe. Dlaczego? Trudno odgadnąć motywy, jakiemi kierowali się autorowie kodeksu karnego przy tworzeniu tego artykułu. Muszą to być motywy religijne, czy metafizyczne, ale nie mogą to być motywy sprawiedliwości, motywy społeczne, czy państwowe. Toć jeżeli doszukiwać się krzywdy w tego rodzaju zabójstwie, to pokrzywdzonym jest wyłącznie zabójca. On to bowiem cierpi z powodu swego czynu i utraty bliskiego, kochanego człowieka. I jeżeli potrzeba tu jeszcze kary, to on przez swój czyn sam ją sobie wymierzył.

Mamy tu znowu jeden z artykułów zbędnych kodeksu karnego, o których wspomnieliśmy w związku z „przestępstwami przeciw uczuciom religijnym".

Warto przytem dodać, że i sądy przysięgłych, istniejące w Małopolsce, nie będą mogły uniewinnić oskarżonego z art. 227. Albowiem nowy kodeks nie zna pojęcia *winy*, ani winnego. Przysięgli zaś odpowiadają tylko na pytanie co do faktu zabójstwa: tak czy nie. Przysięgli będą musieli orzekać, że podsądny zabił na żądanie zabitego i z współczucia dla niego. skoro podsądny sam do tego się przyzna. A to wystarczy do skazania go. Gdyby kodeks operował pojęciem winy, to przysięgli,mimo faktu zabójstwa, mogliby zaprzeczyć winie. Przypuszczamy, że nietylko art. 227, ale też inne utrudnią fonkcjonowanie sądów przysięgłych. Nie wiemy, czy stało się to przez przeoczenie, czy też świadomie.

Weźmy dalej art. 230, par. 1: Kto nieumyślnie powoduje śmierć człowieka, podlega karze więzienia do lat 5.

W tak ogólnikowej redakcji artykuł ten jest *zupełnie niemożliwy.* Przypuśćmy np., że motorowy tramwaju przejeżdża na śmierć chłopca, który się przyczepił do tramwaju z tyłu. Motorowy nie widział chłopca i nie mógł zatrzymać tramwaju. Motorowy nieumyślnie powoduje śmierć, ale najmniejszej nie ponosi za to winy. Skądże kara?

A takich wypadków, że ktoś staje się nietylko mimowolnym, ale też *niewinnym* sprawcą śmierci człowieka, bywa dużo. Można takiego sprawcę sądzić, by ustalić wszystkie okoliczności śmierci, ale nie można go skazać za winę niepopełnioną.

Do artykułu tego nie dadzą się zastosować artykuły, dotyczące zasad odpowiedzialności za przestępstwo, niema tu bowiem mowy ani o świadomości przestępstwa, ani o samem przestępstwie.

Wybraliśmy dwa tylko artykuły z rozdziału o „przestępstwach przeciwko życiu i zdrowiu". Dwa artykuły *nie* najważniejsze, ale świadczące *o poziomie* całego rozdziału i kodeksu samego. Inne artykuły tego rozdziału o dużem znaczeniu prawnem i społecznem, jak np. o spędzaniu płodu, zasługują na ostrą krytykę i protest. *(jmb.).*

Przeciw polityce cukrowników...!

Zjazd Związku Klasowego Robotników cukrowni o obniżce ceny cukru

W dniach 14 i 15 b. m., w Warszawie, w sali przy ul. Długiej 19, odbywał się doroczny Walny Zjazd Związku Zawod. Robotników Cukrowni, licznie obesłany przez oddziały miejscowe Związku.

Dwudniowe, poważne i rzeczowe obrady zjazdu nad sprawami organizacyjnemi, nad gospodarczą sytuacją kraju i nad obecnem położeniem klasy robotniczej, ze specjalnem uwzględnieniem stosunków w przemyśle cukrowniczym, zakończyły się powzięciem szeregu uchwał. które streścimy w jednym z najbliższych numerów.

Na razie przytaczamy poniżej w całości rezolucję, która, w odpowiedzi na drapieżną wobec robotników politykę przemysłowców cukrowniczych, porusza **sprawę obniżki cen cukru,** z powodu znacznego **spadku kosztów produkcji,** coraz bardziej aktualną, która to rezolucja spotka się niewątpliwie z powszechną aprobatą. Brzmi ona:

Zjazd **protestuje jaknajostrzej** przeciwko niczem **nieuzasadnionemu obniżaniu** przez cukrowników **zarobków robotniczych** z powodu redukcji pracy, które to obniżanie jest **tembardziej bezprawne,** że ustalona w umowach zbiorowych cena robocizny, **skalkulowana już jest w cenie cukru,** wobec czego obniżka płac robotniczych służy jedynie **dla powiększania i tak już nadmiernych zysków przedsiębiorców...**

Obniżka ta nabiera cech tem jaskrawszych, że **wysokie płace dyrektorów** i całego personelu administracyjnego nietylko najmniejszego **nie doznają uszczerbku,** ale nawet **zwiększane są przez ciągłą wypłatę różnych gratyfikacji, tantjem** i t. p., właśnie w momencie, gdy zarobki robotnicze spycha się na najniższy poziom!...

Zjazd uważa, że obniżanie zarobków robotniczych — przy znacznem i tak POTANIENIU innych składników produkcji — czyni coraz bardziej aktualną kwestję OBNIŻENIA CEN CUKRU, co: 1) zwiększy jego konsumcję i zlikwiduje nagromadzone zapasy, 2) wyjdzie NA ZDROWIE ludności, 3) nietylko zahamuje dalsze ograniczanie produkcji, lecz przyczyni się do jej OŻYWIENIA przez rozszerzenie zbytu.

Wobec tego Zjazd poleca Zarządowi Głównemu Związku **wdrożenie odpowiedniej akcji w tym kierunku"...**

Do powyższej rezolucji dodamy parę uwag. Jak wiadomo istnieje ustawa, która rządowi daje prawo regulowania cen cukru, a więc i obniżania ich.

Jak już o tem pisaliśmy, i jak to potwierdza zjazd robotników pracujących w przemyśle cukrowniczym, od czasu ostatniej podwyżki ceny cukru (nb. i wówczas nieuzasadnionej!) **koszty produkcji obniżyły się w znacznym stopniu,** zwiększając zyski kapitalistów. Mimo to, cena cukru nie została obniżona, ale za to przemysłowcy obniżają zarobki robotnicze, **swe lichwiarskie zyski na cukrze potęgując przez to jeszcze bardziej,** a równocześnie **pogarszając** — przez zubożanie robotników — **ogólne położenie gospodarcze w kraju.**

Czy przeciw tej nieuczciwej, **antyspołecznej polityce rekinów cukrowych rząd wreszcie wystąpi i obniży ceny cukru, do czego ma prawo?!...**

Kraj czeka na to!

O nową umowę zbiorową w przemyśle piekarskim

W tych dniach wznowione będą pertraktacje w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej **w przemyśle piekarskim** w Warszawie. Ponowna dwustronna konferencja w okręgowym inspektoracie pracy wyznaczona została na 22 b. m.

Termin ważności dotychczasowej umowy upływa 1 września.

Trzęsienia ziemi burze, powodzie, huragany,

Miasta Mendoza i San-Juan w Argentynie zachodniej nawiedzone zostały wczoraj wielkiem trzęsieniem ziemi. Liczba ofiar nie jest dotychczas znana.

W Grecji w okolicach Aku odczuto wstrząsy podziemne, które nie poczyniły znaczniejszych szkód.

Gwałtowne burze i ulewy poczyniły znaczne szkody w Północnej Francji. W Lille od pioruna zapaliła się jedna z dużych restauracji w centrum miasta. W Abberville, Arras, Hazebrouck, Rousies, Troisvilles i t. p. uderzenia pioruna poczyniły znaczne spustoszenia i wywołały pożary. W Busigny spłonęła duża wytwórnia konfekcji damskiej, przyczem szkody wynoszą przeszło 100,000 fr. W wielu miejscach ulewa zniszczyła część zbiorów i zatopiła piwnice domów.

Ilość ofiar ostatniej powodzi w okolicach Kermanu w Persji doszła do 200 osób. Miejscowość Mahan została zupełnie zmyta z powierzchni ziemi.

Akcja kuchmistrzów

W obronie obowiązującego ustawodawstwa

Oddział kuchmistrzów związku zawodowego pracowników przemysłu gastronomiczno - hotelowego w Warszawie prowadzi szeroką akcję w obronie ustawowo przewidzianego **wypoczynku niedzielnego.** Odpoczynek ten nie jest przestrzegany przez pracodawców, którzy, zamiast angażowania na siódmy dzień odpoczynkowy bezrobotnych, zatrudniają swych stałych pracowników w ciągu tygodnia przez mniejszą ilość godzin na dobę, przeznaczając resztę na dzień odpoczynkowy.

Jest to sprzeczne z przepisami. Również probuje się przyjmować kuchmistrzów w charakterze fikcyjnych wspólników, do których ustawodawstwo społeczne nie jest stosowane, oraz żąda się od nich bezpodstawnie kaucji, sięgających większych sum.

Nadto niektóre zakłady gastronomiczne zalegają z 12-tygodniową wypłatą należności swym pracownikom.

Ś. P.

STANISŁAW I IRENA Z KNOTHOW

Księstwo MASSALSCY

zmarli tragiczną śmiercią w wypadku samochodowym w Gdyni dnia 13 sierpnia 1932 r.

O czem zawiadamia Krewnych i Znajomych

RODZINA

O eksportacji zwłok do Warszawy i o dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia

Emancypacja Chinki

Od czasu do czasu słyszymy głosy niedowierzania, czy modernizacja kobiety chińskiej zatoczyła rzeczywiście tak szerokie kręgi. Jeżeli o zmodernizowanej Chińce wogóle mówić można, to niczem usprawiedliwić nie da się mniemanie, jakoby chodziło tylko o znikomą mniejszość buntowniczych studentek, które wyniosły swoje idee z zagranicy. Zmodernizowanie Chinki ma swoje źródła w przesunięciu uczuć i myśli kobiecych i nie ogranicza się w żadnym wypadku tylko do środowisk intelektualnych; niewiele też ma wspólnego z europeizacją.

W przeciwieństwie do innych ośrodków kultury Wschodu posiada kobieta chińska od wieków niezwykłą władzę w rodzinie, a rodzina była i jest podstawą narodu chińskiego. Oczywiście nigdy działalność kobiet nie przejawia się nazewnątrz. Zawsze kobieta stała na uboczu, zgodnie z pojęciem Chińczyków, że kobiecie nie przystoi zajmować się sprawami publicznemi. Przykładem, jak dalece łączyło się pod tym względem pojęcia etyczne Chińczyków, jest, że jeden i ten sam znak obrazowy służy dla wyrazów „cnota" i „matka". Nigdy jednakże kobieta nie stała na niższym stopniu drabiny społecznej, nigdy nie nakładano jej kłódki na usta. Zawsze mogła dać wyraz swoim poglądom i żaden mężczyzna nie odważył sprzeciwić się temu. Ten obyczaj obejmował wszystkie klasy społeczne. Jeżeli naprzykład pracownica została zwolniona ze służby, to mogła ona zjawić się u swego chlebodawcy i w dowolnej formie wyrazić swój gniew, nikomu zaś na myśl nie przychodziło jej w tem przeszkodzić.

Najbardziej znamiennym rysem w emancypacji Chinki jest to, że ruch emancypacyjny skierowany został nie przeciw mężczyźnie lecz przeciw władzy najstarszej kobiety rodu. Niezwykłym bowiem był wpływ starych kobiet w obrębie rodziny. Niejedno szczęśliwe małżeństwo zostało zniweczone za sprawą zaciętej teściowej, która domagała się wprowadzenia „pobocznej" żony, jeżeli małżonka nie urodziła męskiego potomka. Zanim jeszcze młode kobiety wypowiedziały własną wolę, postępowy Chińczyk był już oddawna w opozycji przeciw takim poglądom i obyczajom.

Pierwsze Chinki, które wkroczyły na obszar swobody obywatelskiej, stoczyły bohaterski bój przeciw istotom własnej płci.

W roku 1924 rządząca partja Kuomintang wzięła tę sprawę w swoje ręce. Ogłosiła ona, że sympatyzuje z równouprawnieniem kobiety, a z uwagi na to, że wykształcenie kobiet stało na bardzo niskim poziomie, rzuciła hasło: „Kształćcie wasze córki".

To podziałało fascynująco. Wkrótce szkoły były przepełnione. Śladem akcji Kuomintangu rząd poddał rewizji ustawy, szczególnie uwzględniając prawa własności i spadkowe. Kobietom przyznano prawo rozwodu. Zostały unieważnione intercyzy ślubne, sporządzone podług woli starych kobiet, mających dotychczas decydujący głos w rodzinie.

Obecnie zmieniło się od podstaw życie kobiety chińskiej, rozgrywające się dawniej wyłącznie w najciaśniejszem kółku rodzinnem. Zmiana ta objęła wszystkie warstwy społeczne. Zamożne kobiety grają w miniaturowego golfa, sport bardzo w Chinach lubiany; proletarjat kobiecy pracuje narówni z mężczyznami. Siedzą przy biurach, przy maszynach do pisania. Przy budowie mostu w Kantonie zatrudniani są przez amerykańskie przedsiębiorstwa zarówno mężczyźni, jak kobiety, przyczem kobiety spełniają b. ciężką pracę fizyczną, np. dźwigają ciężkie worki z cementem. Znamiennem dla jakości pracy chińskich kobiet jest to, że przedsiębiorcy naogół pracę kobiecą **lepiej opłacają niż męską.** W całych Chinach ledwo znajdzie się głowa kobieca z długiemi włosami. Starsze kobiety przystosowały się do postępu, nie trwają w bezowocnym uporze, lecz idą z duchem czasu i niejedna stara dama, która drepce jeszcze „liljowemi nóżkami", obcięła włosy.

Oczywiście wyzwolenie kobiety ujawnia się też w jej ubraniu. Jeszcze do niedawna mężczyźni całego wschodnio-azjatyckiego kontynentu upewniali, że ich żony przenigdy nie będą szły śladem kobiet Zachodu i że nie będą ukazywały ramion i łydek przechodniom. A dziś? Krótkie suknie, jedwabne pończochy są na porządku dziennym. Zupełny brak jakichkolwiek klejnotów. Suknie są w kolorze jednostajnym i bez żadnych ozdób.

Dalszym skutkiem wydostania się Chinki z koła rodziny, jest zajęcie się polityką. Bojkot towarów japońskich trzyma się głównie dzięki propagandzie kobiet. Kierowniczką tej walki jest panna **Nyen-Suk-Woo** w Szanghaju. Jest ona pierwszym i dotychczas jedynym bankierem - kobietą w Chinach. Zaczęła swoją karjerę w roku 1919, jako niższa urzędniczka pewnego banku. Z biegiem czasu i ze wzrastającą emancypacją postanowiła sama stworzyć bank, w którym mogłyby kobiety składać majątki własne lub małżeńskie, pozostające pod zarządem kobiety. Dzięki pomocy chińskich kapitalistów udało się to przedsięwzięcie czynnej panne Neyen-Suk-Woo. „Liga kobiet dla ochrony narodowości" zawdzięcza swoje powstanie inicjatywie panny Neyen Suk-Woo. Liga liczy obecnie 10,000 członków. Członkowie związku noszą przyszyte do piersi pancerzyki w kształcie serca z napisem „Postanowienie". To jest dopiero początek czynności politycznej kobiet chińskich. Nie ulega wszakże wątpliwości, że tu powstaje potęga, z którą liczyć się będą musieli przedewszystkiem ci, którzy, nie biorąc pod uwagę rozwoju Chin, chcą je teraz jak dawniej traktować, jak kolonję.

Wiktor Klages.

Przegląd prasy

„CZARNA OKUPACJA".

Cała prasa burżuazyjna na naczelnych miejscach przynosi szczegółowy opis wielkiej imprezy klerykalnej, zorganizowanej przez Ojców Paulinów w Częstochowie. Dzienniki sanacyjne prześcigają się z dziennikami endeckiemi w tym niesamowitym biegu do klerykalnej mety. Bigoterja i faryzeuszostwo święcą niebywały triumf, jako że w tem ponurem widowisku uczestniczą obok renomowanych klerykałów także renomowani „postępowcy" sanacyjni w guście p. ministra oświaty Jędrzejewicza i t. p.

Kiermasz pauliński został zorganizowany ze znanem mistrzostwem i długoletnią rutyną bezkonkurencyjnych „rycerzy duchowego przemysłu" i speców od handlu dewocjonaljami, jakimi nie od dziś są ojcowie jasnogórscy. Nie zaniedbano żadnego efektu, nie zapomniano o żadnym szczególe reżyserskim.

Pocóż zresztą silić się na streszczenie, zacytujemy lepiej urywek sprawozdania **„Kurjera Porannego"**.

Niezwykle podniosły był moment, gdy przy dźwiękach intrady jasnogórskiej O. O. Paulini zdjęli cudowny obraz Matki Boskiej z ołtarza i ustawili go na specjalnym tronie, pokrytym purpurą.

Przy dźwiękach pieśni „Zdrowaś Maryo", śpiewanej przez rozmodlone tłumy, ruszyła procesja z cudownym obrazem, niesionym przez 8 ojców Paulinów w zakonnych habitach, a następnie przez duchowieństwo świeckie w dalmatykach, przed cudownym obrazem postępowało liczne duchowieństwo z księżmi biskupami Kubiną, Tymienieckim i Kubickim na czele.

Dalej postępował P. Prezydent Rzeczypospolitej przepasany wielką wstęgą orderu „Orła Białego" w towarzystwie przedstawiciela min. Jędrzejewicza, woj. Paciorkowskiego, gen. Małachowskiego, członków domu cywilnego i wojskowego, delegacji komitetu jubileuszowego z szambelanem dr. Wasilewskim na czele, przedstawicieli miejskiego komitetu z komisarzem rządu p. Mazurem na czele i w. in.

W uroczystej procesji wzięli udział studenci paryskiej Ecole Politechnique, bawiący w Polsce.

Procesja szła wzdłuż wałów klasztornych, z których roztacza się przepiękny widok na wielki dziedziniec przed Jasną Górą. Tłumy w skupieniu klęczały przed cudownym obrazem oddając hołd Królowej Korony Polskiej.

Gdy procesja z cudownym obrazem zbliżyła się do ołtarza szczytowego, ustawionego na wałach, kompanja honorowa 27 p. p. ze sztandarami sprezentowała broń.

Słowem, na ten krótki czas Częstochowa zamieniła się w główną kwaterę rodzimej naszej **„CZARNEJ OKUPACJI"...**

Zwykły podczas podobnych uroczystości panuje również ruch wśród handlujących dewocjonaljami, których nagromadzono tu poprostu niezliczoną ilość Każdy pątnik kupuje jakąś pamiątkę, krzyżyki, medaliki, książki do nabożeństwa, a obok tego pierniki w kształcie różańca i krzyżyków i t. p. i t. p.

Smutne widowisko — smutne refleksje.

SOCJALIŚCI GDAŃSCY O ANTYPOLSKIEM SZCZUCIU HITLEROWSKIEM.

„Danziger Volksstmme", organ gdańskiej partji socjalistycznej, piętnuje ostro rozpuszczane przez główny organ Hitlera plotki o koncentracji wojsk polskich w pobliżu Gdańska. Bratni nasz organ pisze:

„Żaden inny dziennik nie posiada takich i tak szczegółowych wiadomości jak **„Völkischer Beobachter"**, który ma widocznie w Gdańsku wyjątkowo bystrego reportera. Myśmy polecili naszym najlepszym reporterom wyszukanie polskich dywizij konnicy na granicach Gdańska ale choć nie żałowali trudu, nie znaleźli ani śladu czegoś podobnego. Twierdzą nawet, że niema ani śladu konnicy na granicach...

My sądzimy, że wiemy dobrze co się dzieje w wolnem państwie (Gdańsku) i na jego granicach. I na podstawie tej znajomości rzeczy możemy z niejaką pewnością stwierdzić, że stojące rzekomo przed bramami Gdańska dywizje konnicy są tego samego gatunku, co w swoim czasie miny w przystanie.

Dopóki się czarno na białem nie dowiedzie, że alarmujące wieści z Monachjum o Gdańsku odpowiadają faktom, muszą być oceniane jako tendencyjne kłamstwo, celem podszczucia namiętności nacjonalistycznych w Niemczech".

W.

Regulowanie cen i... cenzura!

Z końcem b. m. kończy się moc obowiązująca rozporządzenia Ministerjum Spraw Wewn. z dn. 29.10. 1929 r. o regulowaniu cen artykułów **„pierwszej potrzeby"**, do których to artykułów rozporządzenie zalicza **„mąkę, chleb, mięso, wędliny i... cegłę"** z pominięciem wszelkich innych artykułów w gospodarstwie domowem nieodzownych.

Wobec tego prasa, zarówno fachowa, gospodarcza, jak i polityczna, różnych odcieni, zamieściła szereg artykułów, które, z rozmaitych naturalnie stanowisk, rozstrząsają zagadnienie, czy nowe rozporządzenie o przeciwdziałaniu nadmiernym cenom przez władze państwowe jest nadal potrzebne czy też należy **wogóle dać spokój** z wszelką ze strony państwa opieką nad konsumentem, choćby nawet w tej formie, w jakiej ta „opieka" dotąd była praktykowana.

Za tem ostatniem oświadczają się naturalnie t. zw. „sfery gospodarcze", zarówno przemysłowe jak obszarnicze, a Izba Przemysłowo- Handlowa w Warszawie wystąpiła nawet z odpowiednim memorjałem do rządu.

Otóż w tej dla zubożałych mas, niezmiernie doniosłej kwestji zabrał głos „Robotnik", ale... **uległ konfiskacie,** przyczem cały artykuł wstępny, omawiający to zagadnienie został przez cenzurę skreślony.

Ołówek cenzorski nabrał takiej energji, że nie oszczędzając ani jednego zdania poskreślał zupełnie już niewinne ustępy, jak np. ten, w którym przytaczamy wnioski Izby H. P., albo np. ustęp, rozprawiający się **z nieuczciwą demagogją i blagą prasy „sanacyjnej",** która z jednej strony gorliwie wysługuje się sferom gospodarczym, a w „popularnej" sprawiecen dla kaptowania czytelników udaje „opiekunkę" ludności i przyrzeka jej — w czyjem imieniu?! — „obronę" przez spekulacją, przez te właśnie sfery uprawianą.

Prawda, że artykuł nasz przy tej sposobności porusza również i całą wogóle tę „walkę" z drożyzną" jaką „sanacja" od lat „prowadzi" i przytacza różne fakty z tej dziedziny... Ależ, na miły Bóg....

Przecież o roli, jaką np. odgrywał u nas, przez „sanacyjnych" „ekonomistów" gorliwie popierany, osławiony **Syndykat Eksporterów bydła,** który z powodu dziejących się w nim skandalów, ostatecznie **musiano rozpędzić,** pisaliśmy bardzo często. Również pisaliśmy o roli t. zw. **„państwowych zakładów zbożowych"** i znowu i to wkrótce pisać o tem będziemy... Rownież często wraz z całą prasę pisywaliśmy o **cenach artykułów monopolowych,** tudzież o opłatach za różne usługi państwa, jak np. kolej, poczta, stemple i t. p... Wszystko to przecież należy do ogólnego **zagadnienia cen** i codziennych, **nieodzownych potrzeb ludności,** które często rozstrząsamy bez narażania się na konfiskatę, jak w ostatnim wypadku.

No, ale ostatecznie, mniejsza o konfiskatę jedną więcej czy mniej...

Idzie bowiem o to, czy zostanie wydane jakieś nowe rozporządzenie o przeciwdziałaniu spekulacji i jaką będzie jego treść i... wartość.

Sądząc z głosów pism „sanacyjnych" mają istotnie ukazać się nowe przepisy o rekulowaniu cen... Jak będą one wyglądały, tego naturalnie nie wiemy... Możemy tylko powiedzieć, **jakie być one powinny,** jeżeli istotnie stanowić mają jakąś **poważniejszą akcję władz** w obronie zubożałych mas ludności...

Otóż, z dotychczasowych przepisów, jak prasa donosi mają być usunięte... ceg'y, z powodu swej niskiej ceny. Pozostałaby zatem... mąka, chleb, mięso i wędliny..

Czy sfery „miarodajne" uważają że „regulowanie" cen tylko tych 4 artykułów **już wystarczy dla egzystencji** rodziny robotnika czy urzędnika, albo bezrobotnego lub pobierającego płacę silnie zredukowaną? A gdzież ceny **innych przetworów zbożowych** (np. kasze)? Gdzie ceny jarzyn, wynoszące po miastach **po 200 — 300 procent,** tego, co bierze za nie na targowiskach producent? A ceny **nabiału?** Czy „regulowanie" tych cen pozostawi się nadal w ręku **samych sandlarzy?** A **ceny zboża,** na giełdach — jak powszechnie wiadomo — ponad to, co **producentowi handlarze dyktują,** śrubowane w sposób często **zupełnie nieuczciwy?...**

A co będzie z cenami **artykułów kartelowych?** Np. **cukier,** kto ·go konsumcja w Polsce z powodu jego **ceny wysokiej** przy ubóstwie ludności stale spada, pozostając na poziomie **kilkakrotnie niższym** niż zagranicą!

Wprawdzie cukru omawianemi przepisami obejmować nie potrzeba, bo rząd ma w ręku **specjalną ustawę o obrocie cukrem,** która daje mu **bezpośrednie prawo** regulowania jego cen... Ale idzie o to, **kiedy rząd, z tej ustawy skorzysta i obniży ceny cukru i nadmierne zyski spekulantów** i w ten sposób ułatwi ludności konsumcję tego ważnego artykułu odżywczego...

A czy o cenach tak nieodzownego artykułu **jak węgiel,** Rząd w nowych przepisach **również pomyśli?...** A **ceny nafty**, przez której drożyznę— jak prasa o tem szeroko pisała — wieś staroświeckim „łuczywem" wieczorami świeci?!

A jeszcze jedno. Dotychczasowy skład Komisji cennikowych przy władzach administracyjnych był **zupełnie wadliwy,** wprost sprzeczny z ich zadaniem. W Komisjach tych bowiem zasiadają **tylko** przedstawiciele zainteresowanej w zyskach „branży" handlujących (piekarze i t. p.). A gdzież przedstawiciele **drugiej strony**, to jest **konsumentów,** a więc delegaci **spółdzielczych organizacyj spożywców?!** Dlaczegóż więc do tych Komisyj nie dopuszcza się reprezentantów spółdzielni, którzy w kwestji właściwej kalkulacji cen, mogą władzom dostarczyć najwięcej konkretnego orjentacyjnego materjału?!...

Akcja przeciw nadmiernym cenom, a więc akcja za ułatwieniem t. j. **zwiększeniem konsumcji,** o ile ma być pomyślaną **poważnie,** musi być zakrojona na daleko **szerszą skalę,** niż przepisy z jesieni 1929...

Jak gwałtownie od czasu wydania powyższych przepisów **pogorszyło się położenie ludności miast i wsi,** tego chyba specjalnie opisywać nie potrzeba.

Nadzwyczajne warunki wymagają nadzwyczajnych zarządzeń, nie tylko w interesie ludności, ale samego państwa...

Czy nowe przepisy będą odpowiadać powadze dzisiejszej sytuacji?...

Zobaczymy i ocenimy... **kcz.**

Z warszawskiej ulicy

(x) Sprzedałem mu kiedyś antyczną serwantkę, odziedziczoną po babce i stąd nasza wzięła się znajomość.

Handlarz. Po podwórzach jednak nie chodzi, lecz na skrzyżowaniu dwuch ulic w śródmieściu znacząco każdemu przechodniowi powiada:

— Kupuję starą garderobę, obuwie, meble.

Spotkanie z nim zawsze sprawia mi lekki wyrzut sumienia, że z lekkiem sercem wyzbyłem się pamiątki rodzinnej, a jemu przypomina tranzakcję z serwantką, na której zapewne dobrze zarobił, bo zawsze ma dla mnie uprzejmy uśmiech.

— Jakże interesy?—zagadnąłem go któregoś dnia.

— Niech Pan Bóg broni. Tak źle, że już gorzej nie może być. Nikt nie kupuje, bo nie ma za co, i nikt nie sprzedaje, bo każdy myśli sobie, niewiadomo, czy to znoszone ubranie albo te podarte buty za rok albo i wcześniej nie przydadzą się. Wyprzedaje się tylko naród bezrobotny, co to pieniędzy na kawałek chleba potrzebuje Co było jako tako lepszego dawno już z siebie posprzedawali, a teraz wysprzedają resztki wantka, co ją od pana przed trzema rokami parę groszy ofiarował im na chleb.

— To powiada pan, że źle jest?

— Oj, bardzo źle... Wie pan, że ta serwantka, co ją od pana przed trzema rokami kupiłem, jest znowu do sprzedania.

— Naprawdę?

— Mówię pod chajrem. Może pan dobrodziej ją odkupi? Można tanio.

— Gdzie ona jest?

— Jak ją kupiłem od pana (dałem sto złotych, bardzo drogo zapłaciłem), to ją sprzedałem jednemu doktorowi. To ten doktór znowu ją sprzedał jednemu inżynierowi, a ten inżynier jest teraz bez posady i chce ją sprzedać tanio.

— Jak tanio?

— Za trzydzieści złotych i dla mnie pięć złotych za fatygę i przyniesienie.

Kazałem przynieść sobie pamiątkę rodzinną. Sumienie już będę miał spokojne. Ale skąd wziąć trzydzieści pięć złotych?

Masowa dymisja dyplomatów włoskich

Pierwsze kroki Mussoliniego, jako ministra spraw zagranicznych wyrażają się nazewnątrz przez to, że zmienia on skład dyplomatów, reprezentujących Włochy zagranicą.

Jednego dnia Mussolini odwołał 5 posłów włoskich, znanych w świecie dyplomatów, a na ich miejsce mianował ludzi nowych, nikomu nieznanych.

Odwołani zostali: de **Martino** z Waszyngtonu, **Manzoni** z Paryża, **Orsini Baroni** z Berlina, **Martin Franklin** z Brukseli, **Durini** z Madrytu.

Mianowani zostali: **Rosso** w Waszyngtonie, **Pignatti Morano** w Paryżu, **Cerutti** w Berlinie, **Vanutelli Rey** w Brukseli i **Guariglia** w Madrycie.

Zmiany te tłumaczą chęcią Mussoliniego odegrania czynniejszej roli w polityce międzynarodowej.

Zgon Stanisł. Lubomirskiego

Wczoraj w nocy zmarł bawiący na kuracji w Karolowych Varach Stanisław Lubomirski, prezes Banku Handlowego.

Proces olimpijskiej zawodniczki

Znakomita pływaczka francuska, **Ivonna Godard,** której nie powiodło się na igrzyskach olimpijskich, wytoczyła proces 2-m kierowcom samochodowym, oraz towarzystwu ubezpieczeń o odszkodowanie w wysokości 200 tysięcy franków.

W październiku 1931 r. rekordzistka francuska została ciężko ranna w katastrofie samochodowej. Obrażenia były tak poważne, iż w ciągu czterech miesięcy Ivonna Godard nie mogła uprawiać pływania, wobec czego nastąpiło zmniejszenie sprawności sportowej i porażka na Olimpjadzie. Proces budzi wielkie zainteresowanie w kołach sportowych.

Z obozu czerwono - harcerskiego w Gostyninie

(Kor. wł.).

W tym roku, podobnie jak i w latach poprzednich, **Czerwone Harcerstwo T. U. R.** urządziło trzy obozy: stały, wędrowny i wodny. Na obozach tych prowadzona jest praca socjalistyczna. Na największą uwagę zasługuje obóz stały, który trwał miesiąc i skupiał dużą ilość uczestników.

Obóz stały odbył się w pięknym sosnowym lesie pod **Gostyninem.**

Najmłodsi nasi towarzysze zjechali się z różnych miast, aby spędzić razem część feryj letnich; byli więc czerwoni harcerze i harcerki: z **Warszawy, Pruszkowa, Żyrardowa, Łowicza, Skarżyska,** nawet z dalekiego **Lwowa** i **Tarnowa.** Było ich około dziewięćdziesięciu. Mieszkańcy **Gostynina** po raz pierwszy widzieli tyle niebieskobluzych czerwonych harcerzy. Dlatego patrzyli na nas z dużem zainteresowaniem. W krótkim stosunkowo czasie uczestnicy obozu się zżyli i zaprzyjaźnili.

Obóz czerwono - harcerski miał charakter nietylko wpoczynkowy. Uczestnicy jego spełnili dużą propagandę socjalizmu i pokazali okolicznej ludności jak to wygląda życie dzieci socjalistycznych. Mieszkańcy pobliskich wsi, dowiedziawszy się o pobycie czerw. harcerzy, odwiedzali często obozowisko i często gościli przy ognisku, biorąc udział w gawędach. Słuchali z zainteresowaniem: opowiadań starszych towarzyszy o obecnych stosunkach, i kiwając głowami, przyznawali im rację.

Urządzaliśmy także całodzienne imprezy, na które składały się zawody sportowe, deklamacje chóralne i solowe, tańce, śpiewy itp. Pierwszym naszym takim występem była niedziela 31 lipca br. Wtedy to las cały roił się od ludzi. Wieśniacy, zajęci przez cały tydzień ciężką pracy na roli, byli bardzo zadowoleni, gdy czas odpoczynkowy mogli spędzić wesoło i przyszli do nas gromadą. Opuścili nas dopiero późnym wieczorem.

Z obozu wybieraliśmy się także na wycieczki. Trwały one jeden lub dwa dni. Odwiedziliśmy więc towarzyszy w Płocku i w Gostyninie.

Przyjmowano nas wszędzie bardzo serdecznie. Wracaliśmy do obozu z wielkiem zadowoleniem.

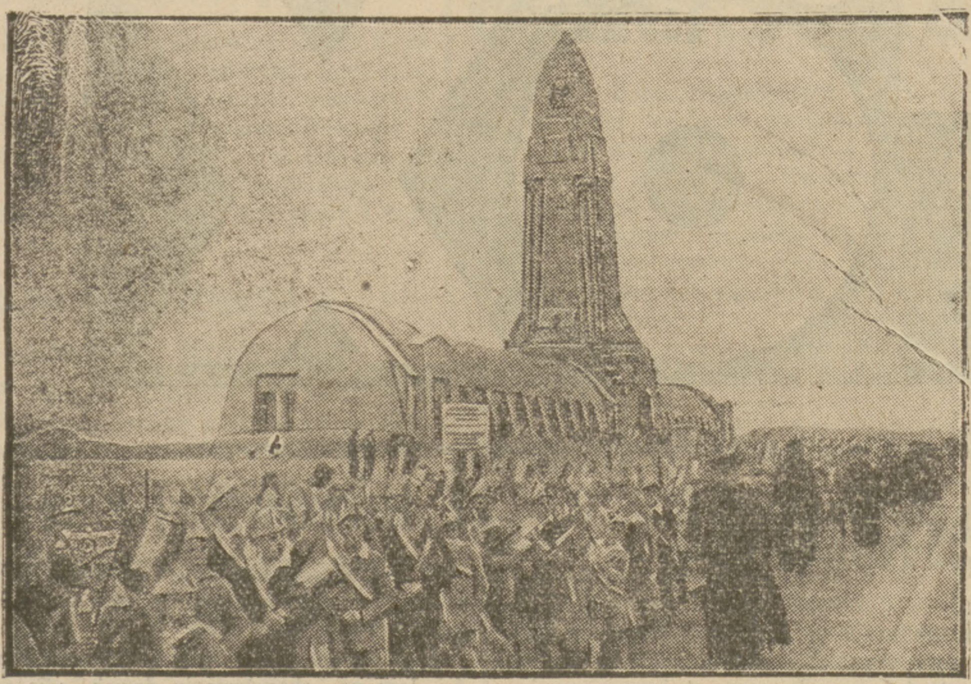
Poza wycieczkami i inną pracą czerwono - harcerską zostały zorganizowane dla uczestników kursy, które miały utrwalić ideologję socjalistyczną, dopełnić wiadomości harcerskie i dać czerwonym harcerzom i harcerkom pogląd na sprawy społeczne i życie polityczne.

W końcu naszego pobytu na obozie wszyscy się jakby zmienili. Wpłynęło na nich wychowanie socjalistyczne, wolne od wszelkich nałogów religijnych i przesądów, i zapisało się w ich sercach na całe życie. Będą oni zawsze pamiętać to proste, miłe i tak pełne przyjaźni, czerwono - harcerskie życie obozowe i w przyszłości staną napewno pod czerwonym sztandarem, chcąc pracować dla dobra klasy robotniczej, chcąc się odwdzięczyć współczesnym wychowawcom socjalistycznym.

Uczestnik obozu

Józef Sikorski.

Jeszcze jeden pomnik wojny światowej



Przed kilkoma dniami dokonano we Francji odsłonięcia olbrzymiego pomnika poległych pod Verdun. W walkach o to miasto zginęło podczas wojny światowej 400.000 Francuzów.

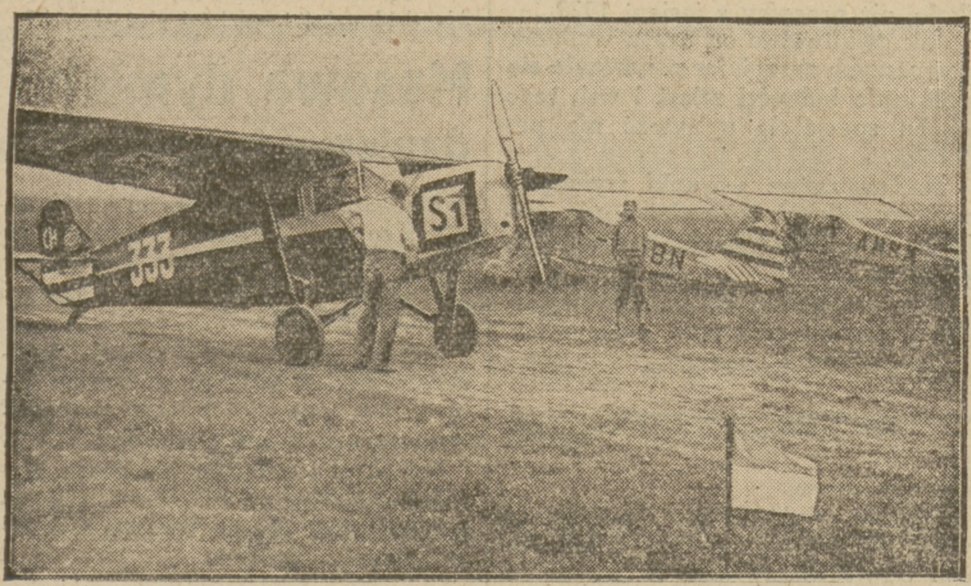
Na zdjęciu naszem widzimy „pomnik obrony“ w chwili inauguracji.

Pierwszy wyłom w ustawie prohibicyjnej



Władze amerykańskie zgodziły się, aby na terenie t. zw. wsi olimpijskiej gdzie mieszkają sportowcy z całego świata, nie obowiązywała ustawa prohibicyjna. Skorzystali z tego przywileju Japończycy, którzy przywieźli ze sobą kosze szampana w przewidywaniu przyszłych tryumfów.

Międzynarodowy raid samochodów turystycznych



W Berlinie odbywa się obecnie międzynarodowy raid samolotów turystycznych. Na naszem zdjęciu lotnisko w Berlinie. Widzimy tam aparaty różnych państw, biorących udział w zawodach.

Sprostowanie urzędowe

Na podstawie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych (Dz. Urz. Nr. 14 poz. 186) z d. 7 lutego 1919 r., proszę o umieszczenie w najbliższym numerze gazety „Robotnika“ sprostowania do artykułu, zamieszczonego w Nr. 245 „Robotnika“ z dn. 21 lipca 1932. p. t. „Z bagienka sanacyjnego w Sierpcu“.

1) Nieprawdą jest, jakoby obecny zastępca starosty w Sierpcu, p. Józef Kaczorowski, był niższym urzędnikiem w Starostwie w Kutnie, natomiast prawdą jest, że Kaczorowski nigdy w Kutnie nie pracował.

2) Nieprawdą jest, jakoby urzędnik Starostwa p. Wacław Kiełczyński należał do składu Komisji, stanowiącej o kwalifikowaniu broni, a prawdą jest, że Komisja dokonywała tych czynności bez współudziału p. Kiełczyńskiego.

3) Nieprawdą jest, jakoby pp. Kaczorowski i Kiełczyński korzystali lub sprzedawali broń zakwalifikowaną przez Komisję za nie nadającą się do użytku, jako też wydali nań pozwolenie, lecz prawdą jest, że broń nie nadająca się do dalszego użytku sprzedał p. Kaczorowski prof. Tamowskiemu w Sierpcu, lecz prawdą jest, że:

a) dubeltówka, skonfiskowana p. Jankowskiemu, została komisyjnie zniszczona (protokół zniszczenia z dn. 30 lipca 1930 r.), oraz

b) p. Kaczorowki fuzję marki F. N. kal. 16 Nr. 9882, kupioną z firmy W. Chyżyński w Sierpcu odsprzedał prof. Tamowskiemu w Sierpcu dn. 10 maja 1932 r. który na takową otrzymał pozwolenie na broń Nr. 179910 oraz kartę łowiecką Nr. 145475, wpisane do księgi wydanych pozwoleń na broń pod pozycją Nr. 18 str. 244.

5) Nieprawdą jest, jakoby fuzja, kupiona przez p. Zasadowskiego z Pokrzywnicy gm. Gójsk od p. Kaczorowskiego, pochodziła z depozytu, natomiast prawdą jest, że własną fuzję kurkówkę kal. 16 Nr. 4771, posiadaną od 1918 r., p. Kaczorowski sprzedał p. Zasadowskiemu w sierpniu 1930 r., a ten ostatni posiadał już przed nabyciem takowej pozwolenie na broń Nr. 43369 oraz kartę łowiecką Nr. 122345, zapisane do księgi wydanych pozwoleń na broń pod poz. Nr. 481 str. 102 z roku 1930.

6) Nieprawdą jest jakoby p. Kaczorowski wypożyczał kiedkolwiek i komukolwiek broń, złożoną w depozycje i wydawał na takową pozwolenie, lecz prawdą jest, że broń depozytowa nigdy nie była wypożaczana, a tem samem nie były wydawane na takową pozwolenia.

7) Nieprawdą jest, jakoby p. Kiełczyński otrzymał zakwalifikowaną komisyjnie jako niezdatną do użytku dubeltówkę, natomiast prawdą jest, że p. Kiełczyński posiada dubeltówkę kal. 16 Nr. 52586, którą kupił od p. Hejnego z Główiennicy za pośrednictwem firmy W. Chyżyński w Sierpcu i na posiadanie jej otrzymał zezwolenie Starostwa za Nr. 208265 i kartę łowiecką Nr. 145506, wpisane do kięgi wydanych pozwoleń pod pozycją 99 str. 104.

8) Nieprawdą jest, aby p. Kaczorowski urządzał wogóle i kiedykolwiek polowania i rzekomo wydawał uczestnikom broń pochodzącą z depozytu, lecz prawdą jest, że p. Kaczorowski nigdy polowań nie urządzał i broni depozytowej w tym celu nie wydawał.

9) Nieprawdą jest, jakoby z magazynu Starostwa zginęło w sposób tajemniczy 11 browningów, będących w depozycie, natomiast prawdą jest, że w 14 czerwca 1932 roku stwierdzono kradzież 11 sztuk różnego rodzaju broni krótkiej, będącej w depozycie Starostwa i w sprawie powyższej prowadzone jest dochodzenie policyjne.

10) Nieprawdą jest jakoby p. Kaczorowski wzywał do siebie członków Związku Podoficerów Rezerwy celem rozdania im gazów łzawiących, lecz prawdą jest, że p. Kaczorowski nigdy od siebie członków Związku Podoficerów nie wzywał i gazów łzawiących nie rozdawał.

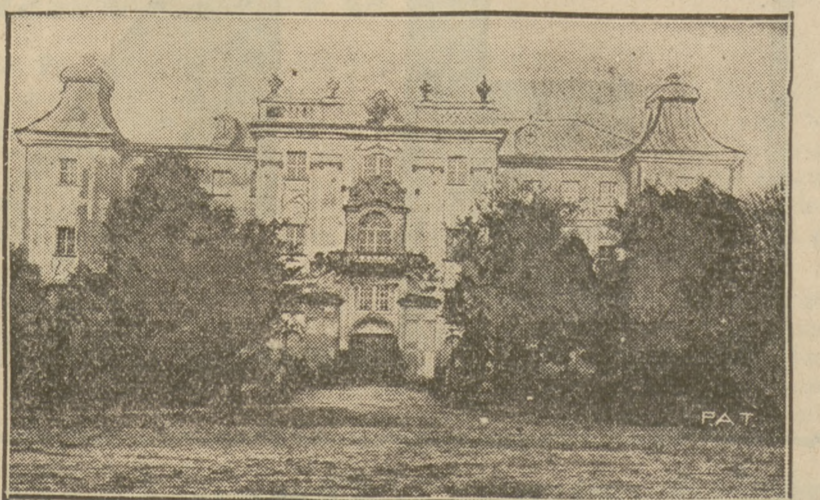
11) Nieprawdą jest również jakoby p. Kaczorowski wydawał kiedykolwiek telefoniczne żądanie dostarczenia gazów łzawiących przez post. pol. Wolina, natomiast prawdą jest, że p. Kaczorowski nigdy takiego zarządzenia nie wydawał.

(podpis nieczytelny).

Podpis pod sprostowaniem jest nieczytelny. Ale wygląda na to, że podpisał je sam pan Kaczorowski, przeciw któremu zarzuty nasze były skierowane. Oskarżony występuje więc w roli sędziego.

Prosimy zwrócić uwagę na punkt 9 sprostowania. Jeżeli inne punkty są tak samo „prostujące“ jak ten, to sprostowanie jest bardzo... wesołe. **Red.**

Obrazki z Polski



Dawny pałac książąt Sułkowskich w Rydzynie, ofiarowany ongiś Komisji Edukacyjnej, a następnie zabrany przez rząd pruski, mieści obecnie w swoich murach gimnazjum dla chłopców z internatem.

Fotografja nasza przedstawia główną część pałacu rydzyńskiego od strony dziedzińca.

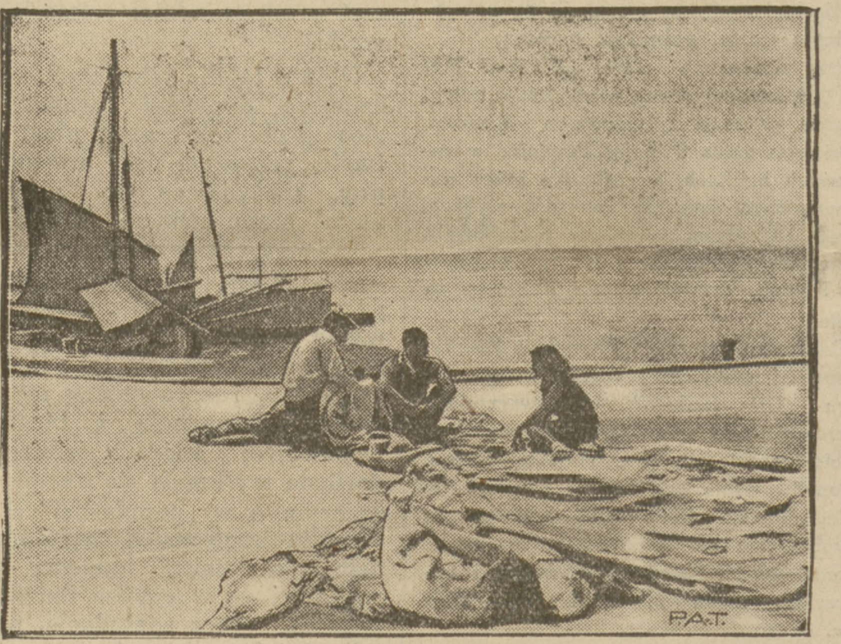
Po nieudałym puczu w Hiszpanji





Na zdjęciach naszych widzimy z lewej strony gen. San Jurjo, aresztowanego przywódcę nieudałego puszu w Hiszpanji. Z prawej premjer Azana.

Z wybrzeży Adrjatyku



Jugosławja posiada niezliczone zaciszne plaże morskie, na których spędzają lato mieszkańcy wielkich miast odpoczywając po zgiełku miejskim.

Na naszem zdjęciu widzimy jedną z takich plaż w Omis.

Na szlakach myśli emigracyjnej

III.

Klimat zależy od prądów morskich i powietrznych, wysokości nad powierzchnią morza i t. p. Zresztą za długoby tu było się nad tem rozwodzić. Stwierdzone zostało niezbicie, że klimat znacznej części Brazylji i Peru należy do łagodnych, zupełnie nie uciążliwych dla europejczyka, bez względu czy ma czarny czy jasny pigment siatkówki i że pozwala mu na wydajną pracę.

To samo dotyczy zdrowotności. Przedewszystkiem ludzkość nauczyła się stosować rozmaite środki zapobiegawcze przeciw różnym chorobom, niektórych nauczyła się unikać, od innych broni się skutecznie, nie licząc tych, które istnieją jedynie w imaginacji.

Gospodarstwo na terenach podzwrotnikowych charakteryzuje inny zupełnie stosunek niezbędnych spółczynników w jego budowie. Ziemia jest tania, albo jak narazie w Peru, nic nie kosztuje, mimo, że jest wysoko urodzajna i że rodzi wysokowartościowe produkty, jak kawa, kakao, trzcina cukrowa, bawełna, ryż i t. p. Renta więc nie istnieje albo obciąża rolnika minimalnie. Klimat nie wymaga kosztownych budowli mieszkalnych, stajnie i obory nie istnieją, narzędzia przez dłuższy okres ograniczają się do noża, tasaka, siekiery i motyki, inwentarz żywy do uprawy jest zbędny, bo rolnik długie lata nie orze, dla nawozu jest również zbyteczny, ponieważ dziewicze ziemie przez długie lata nie wymagają nawożenia, wreszcie palenie lasów i wtórnych porośli zastępuje narazie uprawę i nawozy. Warunki przyrodzone pozwalają na rozkładanie uprawy prawie na cały rok. Daje to możność rolnikowi lepszego wyzyskania swego czasu. Nie zmusza go do wyładowywania energji w pewnych okresach, jak u nas, i do zupełnej nieczynności w innych. Wreszcie większość płodów rolniczych jest tu kilko lub długoletnich, szereg plonów może być sadzonych przez kilka miesięcy w roku, niektóre cały rok bez przerwy. Ryzyko zupełnego nieurodzaju w ciągu roku jest więc tam wyłączone. Lasy pozwalają na łatwą i tanią hodowlę bydła i nierogacizny. Obrót, szczególnie tej ostatniej jest o wiele szybszy, niż u nas, to samo dotyczy ptactwa domowego, które niesie się prawie bez przerwy.

Prymitywne metody uprawy, stosowane tam dotychczas, nie wymagają tej wiedzy i doświadczenia, co u nas, błędy są łatwe do poprawienia, bo można powtórzyć sadzenie, w wielu wypadkach rolnik poza gospodarstwem rolnem może mieć dochód z lasu. Wreszcie przeważna część roślin, hodowanych w krajach podzwrotnikowych, należy do płodów wysokowartościowych, co podnosi zyski.

Wspomnę tu jeszcze o podatkach i wszelkiego rodzaju świadczeniach, wreszcie o tej pajęczynie ustaw i przepisów, które u nas są zmorą obywateli i zdolne są zgasić najsilniejszą energję, najżywotniejszą inicjatywę. Tam o wiele mniej obciążają one obywateli i o wiele bardziej liczą się z życiem.

Najgłówniejszym jednak czynnikiem powodzenia jest tam bodziec psychiczny, ziszczalność wszelkich ambitniejszych planów ze względu na możliwości, które przedstawiają niezajęte jeszcze przestrzenie, możność nieograniczenia rozwoju gospodarstw i nabywanie ziemi. Jest to czynnik, który pozwala ludziom przezwyciężać zawody i rozczarowania, związane nieodłącznie ze wszelkiemi poczynaniami naszemi, nawet i tam, i znosić ciężką pracę, bo u jej kresu świeci jednak nadzieja lepszej przyszłości, gdy u nas ciąży na każdym pracowniku beznadziejność wysiłków.

Oczywiście można mi powiedzieć, że i tam, w tych słonecznych krainach, istnieje również kres możliwości i że i tam kiedyś dojdzie do tej samej ostrej walki o byt, jak i u nas. Zgoda, ale czyżbyśmy mieli się wyrzekać lepszego bytowania dla kilku naszych pokoleń dlatego tylko, że nie mamy pewności, że obejmie ono wszystkie przyszłe pokolenia?

Czyż dlatego nie będziemy budowali szkoły, że nie zdoła on zgromadzić w swych murach wszystkich potrzebujących oświaty, lub szpitala, że nie otoczy on opieką wszystkich cierpiących?

Umysł ludzki pracuje nie od dziś nad wynalezieniem środka uszczęśliwienia jeśli nie wszystkich, to przynajmniej większości rodzaju ludzkiego na ziemi.

Musimy wierzyć, że powoli będzie się zbliżał do ideału. Nim się to stanie, naszem zadaniem musi być rozszerzać te możliwości dla naszego żywiołu. Pamiętajmy, że za emigracją rolną może, a więc powinien iść kupiec i przemysłowiec ;powinna pójść komunikacja morska, import własnych produktów kolonjalnych; co razem zamknie normalny cykl gospodarczy na korzyść polskiego Państwa i Narodu.

Mamy takie same prawo do życia, jak i inni, a otrzymamy to jedynie, po co będziemy mieli odwagę sięgnąć i co będziemy chcieli i umieli pracą swoją zdobyć i utrzymać.

Kazimierz Warchałowski.

Fałszywy filantrop i społecznik

Dyrektor banku przed sądem

Wczoraj rozpoczęła się przed łódzkim sądem okręgowym sprawa b. dyrektora Staromiejskiego Banku Ludowego, mieszczącego się przy Placu Kościelnym Nr. 4, Milgroma.

Milgromowi zarzuca się systematyczne **okradanie** kierowanej przezeń instytucji, przez co omawiany bank został finansowo zrujnowany.

Jak już w swoim czasie donosiliśmy—M'lgrom, uchodzący za społecznika i filantropa, pracował we wspomnianym banku przez czas dłuższy bezinteresownie, następnie za minimalnem wynagrodzeniem, wynoszącem jakoby 200 zł. miesięcznie.

Już pod koniec ubiegłego roku okazało się, że Milgrom nie umie wyliczyć się z niektórych sum, wpłacanych do banku. Niesumienny dyrektor zdołał wówczas jednak ukryć swoje oszustwa.

W kilka miesięcy później, w lutym r. b., stwierdzono z całą pewnością, iż Milgrom przywłaszczył sobie pieniądze, wpłacone do banku, celem przesłania ich do innej instytucji finansowej poza Łodzią. W wyniku podjętych przez zarząd banku dochodzeń ujawniono, iż Milgrom od szeregu miesięcy dopuszczał się kradzieży sum, wpływających z tytułu inkasa weksli, wskutek czego zarwanych zostało wiele drobnych kupców.

Milgrom przez dłuższy czas uprawiał system zbierania pieniędzy, które wpłynęły z zainkasowanych weksli, a właścicielom weksli wypłacał należność z dłuższem opóźnieniem z kwot, które wpływały z inkasa nowych weksli.

Stwierdzono również, że Milgrom dopuścił się przywłaszczenia szeregu depozytów. W ten sposób zarwano wielu kupców.

Milgrom, przyciśnięty do muru oświadczył gotowość wyrównania szkód wyrządzonych bankowi. Miał się w tym celu zwrócić o pomoc materjalną do swej zamożnej rodziny. Tymczasem w związku z roztoczeniem nad Milgromem bacznych obserwacji, najbardziej pokrzywdzeni wierzyciele zdołali w porę stwierdzić, iż usiłuje zbiec zagranicę. Zatrzymano go nieomal w ostatniej chwili, zaopatrzonego już w paszport zagraniczny i całkowicie przygotowanego do wyjazdu.

Po zaalarmowaniu policji, która Milgroma osadziła w areszcie, przeprowadzono śledztwo prokuratorskie, w rezultacie którego Milgrom zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Łodzi.

Echa wyborów

Aresztowanie tow. Sendłaka

W dniu 4 sierpnia został aresztowany i osadzony w więzieniu w **Zamościu** członek Egzekutywy P. P. S., oraz instruktor Związku Zawodowego Małorolnych, tow. **Stefan Sendłak**, skazany wyrokiem prawomocnym na **1 miesiąc**, w związku z działalnością wyborczą.

Jest to już dziesiąta sprawa przeciwko tow. **Sendłakowi**, pozostająca w związku z wyborami.

Smiertelna przejażdżka

21-letni Zdzisław Supranowicz wypadł z kajaka do Wisły pod Wilanowem i utonął. Zwłok nie wydobyto.

Zaostrzenie konfliktu portowego w Gdyni

Rokowania o umowę zbiorową zerwane

W dniu 11 b. m. odbyły się pod przewodnictwem Inspektora Pracy w Gdyni rokowania Zw. Zaw. Transp. Rzp. P. ze Zw. Gdyńsk. Ekspeđ. Port. o **umowę zbiorową dla robotników portowych.**

Związek Zawodowy Transportowców Rzp. P., reprezentowany przez 8 delegatów z poszczególnych przedsiębiorstw transportowych, z wiceprezesem Zarządu Głównego ZZT, tow. **Guziałkiem**, domagał się rokowań nad projektem umowy ZZT, przyczem podkreślił chęć polubownego załatwienia zatargu, celem utrzymania spokoju wśród robotników w porcie gdyńskim.

Przedstawiciel Zw. Gd. Eksp. Port., opierając się na jednostkowym pakcie, zawartym w czerwcu br. z trzema osobnikami z Zjedn. Zaw. Polsk. a przewidującym pokaźną obniżkę płac, domagał się usankcjonowania tego paktu przez ZZT, **odmawiając kategorycznie zawarcia umowy zbiorowej, przez co rokowania rozbiły się.**

Po ostrej wymianie zdań pomiędzy delegatami robotników ZZT a syndykiem Zw. Gd. Eksp. Port., tow. **Guziałek** złożył wobec przedstawiciela Rządu deklarację, że uważa oświadczenie przemysłowców za zerwanie rokowań— i odpowiedzialność za wynik konferencji składa na Związek Gdyńskich Ekspedytorów Portowych.

W chwili obecnej toczą się również dalsze rokowania Zw. Armatorów Polsk. ze Zw. Zaw. Transp. w Gdyni nad **umową zbiorową dla marynarzy morskich,** oraz Urzędu Morskiego ze Zw. Zaw. Transp. nad **umową zbiorową dla maszynistów dźwigowych i pracowników warsztatów portowych.** Pracodawcy zajmują stanowisko nieustępliwe, przez co polubowne zawarcie umów wydaje się i w tych wypadkach problematyczne.

Ugryziona przez szczura

Przy ul. Miłej 46, w mieszkaniu handlarza Moszka Tagiermana nocy ubiegłej córka jego 2-letnia Chaja o g. 4-ej zaczęła przeraźliwie płakać. Gdy rodzice obudzili się, stwierdzili, że w kołysce siedział szczur, gryząc środkowy palec lewej ręki dziecka. Spłoszony gryzoń uciekł, matka zaś przewiozła dziecko do Pogotowia, gdzie lekarz udzielił pomocy.

Wydobycie zwłok

Policja komisarjatu rzecznego wyłowiła zwłoki 64-letniego Stanisława Kaczorowskiego, który dnia 12 b. m. utonął w Wiśle wskutek wywrócenia się łodzi. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Komunikacja lotnicza

Warszawa-Wilno-Ryga-Tallin

Dziś nastąpi uruchomienie komunikacji lotniczej na szlaku Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin.

Odlot samolotu pierwszego nastąpi o godz. 9,30 i poprzedzony będzie przemówieniami: ministra komunikacji oraz przedstawicieli dyplomatycznych Łotwy i Estonji.

Dzięki nowemu szlakowi uzyskało wygodne połączenie Wilno, które naresz cie włączone zostało do ogólnej polskiej sieci komunikacji lotniczej i uzyskało łączność z Warszawą w ciągu 2 i pół godzin.

Z okazji otwarcia nowej linji Ministerjum Poczt i Telegrafów wydało polecenie, aby wszystkie listy wysłane pierwszym samolotem z Warszawy do Wilna, Rygi i Tallina oraz z Wilna do Rygi i Tallina oznaczano specjalnym stemplem: „Pierwszy lot pocztowy Warszawa — Wilno — Ryga — Tallin“. Listy takie będą miały wartość pamiątkową, a w szczególności cenne będą dla celów filatelistycznych.

Samobójstwo

OFIARA ZAWODU MIŁOSNEGO.

Przy ul. Marszałkowskiej Nr. 131 w zakładzie fotochemigraficznym „Graficon“ pracowała 24-letnia Helena Niczyporukówna. W ub. poniedziałek N. wróciła ze spaceru silnie zdenerwowana i zamierzała popełnić samobójstwo. przez wyskoczenie z V piętra na bruk. Kiedy N. uspokoiła się, została posłana po ciastka. N. przez dłuższy czas nie powracała, zaniepokojeni domownicy wszczęli za nią poszukiwania, w wyniku których znaleziono ją w zakładzie chemicznym. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził śmierć wskutek zatrucia cjankiem potasu.

Pożar w kinie

Przy ul. Marszałkowskiej 69, w kabinie kina „Sokół“ wynikł pożar. Spaliło się około 900 mtr. taśmy filmowej. Pożar został ugaszony przez personel kina. Przyczyna — rzekome pęknięcie żarówki nad przebijaczką. Wypadku z ludźmi nie było. Straży ogniowej na miejscu nie było.

Kobieta-kameleon

DZISIAJ W KINIE „MAJESTIC“.

Idealnie zgrana para kochanków, dawno niewidziana razem na ekranie, dzisiaj znowu ukaże się publiczności warszawskiej. Mowa jest tutaj o Marie Bell i Jean'ie Murat, dwuch głównych bohaterach filmu „Kobieta - kameleon“, którego premjera odbędzie się dzisiaj w kino - teatrze „Majestic“.

Ona z właściwą sobie brawurą i drażniącym wdziękiem odtwarza rolę kobiety—kameleona, podejrzanej o zabójstwo bankiera Spillera, uwodzącej swego prześladowcę, nieuchwytnej i zmiennej. On czuje się świetnie w roli zuchwałego reportera — detektywa, polującego na sensację i wpadającego w sidła swej zdobyczy. Między nimi wyłania się złotowłosa postać Mary Glory, wzruszająca w roli bezsilnej rywalki i czułej kochanki. Intryga porywająca zawiązana i rozwinięta ręką takiego mistrza, jak Karol Froelich, który obecnie kroczy na czele reżyserów europejskich.

Dzisiejsza premjera „Kobiety — kameleona“, niecierpliwie oczekiwana przez sfery miłośników kina, będzie niejako przedwstępną inauguracją sezonu 1932-1933.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Życie za złoto“.
APOLLO: „Próba miłości“.
ATLANTIC: „Powódź“.
BAJKA. „Sokół prerji“ z Harry Peelem.
COLOSSEUM: „Cudotwórca“.
CASINO: „Halka“.
CAPITOL: „Wesoły porucznik“ i „Raj ukradziony“.
CRISTAL: „Dziesięciu z Pawiaka“ i „Flip i Flap w szponach kryzysu“.
CZARY: „Czerwona zemsta“.
FORUM: „Zwycięska horda“.
FILHARMONJA: „Kobiety bez przyszłości“.
GOPLANA: „Mocny człowiek“.
HELJOS: „Wyrok morza“.
KOMETA: „Miłostki księcia pana“.
LUX: „Karjera panny Dodo“.
MAJESTIC: „Kobieta kameleon“.
MARS: „Igranie z miłością“.
MASKA: „Parada miłości“.
MEWA: „Wyspa zatopionych serc“ i „Kochanka z Tahiti“.
MIEJSKI. „Monte Carlo“.
PAN: „Miłość kozaka“ i „Wesoły Madryt“.
PALACE: „Kongres tańczy“.
RIVIERA: „Noce kaukazkie“.
ROXY: „Rod la Roque jako współczesny korsarz“ i rewja.
SOKÓŁ: „Ronny“ i „Zaginiony sterowiec“.
ŚWIATOWID: „Gehenna kobiet“.
TOMBOLA. „Żona Faraona“ i „Pokusy Europy“.
TON: „Królowa podziemi“ i „Fatalny materac“.
UCIECHA: „Czarujący chłopiec“ z H. Garat.
WISŁA: „Siódme przykazanie“.

Co grają w Teatrach?

TEATR NARODOWY: Dziś wznowienie „Sztuby“ Leczyckiego.

TEATR LETNI daje dziś i codziennie komedję Władysława Fedora „Ruleta“ w reżyserji W. Biegańskiego.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie angielska komedja muzyczna „Jim i Jill“. z Modzelewską i Bodo.

TEATR „MORSKIE OKO“. Dziś i codziennie rewja p. t. „Hip-hip-hura“ z występami Wermińskiej.

TEATR „NOWOŚCI“. Dziś i codziennie operetka Roberta Stolza „S[illegible]ilenstwo Colette“. Bilety ulgowe ważne.

TEATR „BANDA“ nieczynny.

TEATR ANANAS. Dziś i codziennie rewja p. t.: „Z Powiśla na Riwjerę“ z udziałem całego zespołu.

TEATR „MIGNON“. Rewja w 20 obrazach p. t. „Żony wracają“.

LOTOS (Praga — Zygmuntowska): Dziś premjera wielkiej rewji humoru „Publiczność na scenie“.

Dziś w Radjo

9.10—10.00 Uroczysta inauguracja komunikacji Warszawa-Tallin. 11.58—12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05—12.10 Program na dzień bieżący. 12.10—12.20 Przegląd Prasy. 12.40—12.45 Komunikat P.I.M. 12.45—13.25 Muzyka z płyt. 13.35—14.10 Muzyka z płyt. 15.00—15.10 Komunikat gospodarczy. 15.10 do 15.35 Utwory wiolonczelowe. 15.35 do 15.40 Chwilka morska i kolonjalna. 15.40 do 15.52 Opowiadanie dla dzieci starszych. 15.35—16.05 Feljeton dla dzieci starszych. 16.05—16.35 Melodje z filmów dźwiękowych. 16.35—16.40 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.40—17.00 Skrzynka pocztowa. 17.00—18.00 Fantazje operowe w wykonaniu Orkiestry P. R. 18.00—18.20 „Zwycięstwo pod Warszawą“ — wygł. p. Adam Borkowicz. 18.20—19.25 Muzyka lekka. 19.15 — 19.35 Rozmaitości. 19.35 — 19.45 Dziennik Radjowy. 19.45—19.55 Skrzynka rolnicza. 19.55—20.00 Program na dzień następny. 20.00 21.00 Koncert Oriestry ludowej. 21.00 — 21.15 Kwadrans literacki. 21.15 — 21.50 Duety w wykonaniu Heleny Zboińskiej - Ruszkowskiej i Janiny Paszkowskiej akomp. prof. Ludwik Urstein. 21.50—21.55 Dodatek do Dziennika Radjowego. 21.55 — 22.00 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 22.00 — 22.25 Muzyka taneczna. 22.25 — 22.40 Odczyt w języku niemieckim. 22.40 — 22.50 Wiadomości sportowe. 22.50 — 23.30 Dalszy ciąg muzyki.

Ofiary kąpieli

OFIARY KĄPIELI.

18-letni Józef Barański, ekspedjent, udał się z kolegami do kąpieli w gliniance na Rakowcu. Młodzieniec natrafił na głębię i zaczął tonąć. Koledzy, nie umiejąc pływać, nie mogli przyjść z pomocą. Skoczył dopiero jeden z przechodniów i młodzieńca wydobył. Niestety, było już zapóźno, gdyż wszelki ratunek okazał się bezskuteczny. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

— Za mostem kolejowym podczas kąpieli w Wiśle, natrafił na głębię i utonął jakiś mężczyzna lat około 25. Zwłok nie wydobyto.

STAN POGODY

POGODA SŁONECZNA ZE SKŁONNOŚCIĄ DO BURZ.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanem ze skłonnością do burz lub przelotnych deszczów. Upalne i słabe wiatry południowe i południowo-wschodnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dewizy: Gdańsk 173.85; Holandja 359.30; Londyn 31.12—31.10; Nowy Jork 8.921; Nowy Jork (kabel) 8.926; Paryż 34.97; Praga 26.39; Szwajcarja 173.95; Włochy 45.62.

Ogłoszenia drobne

Zaginął kwit za Nr. 241.843, wydany przez Warsz. Akc. Tow. Poż. pl. Napoleona 2.

MIESZKANIA

dla pracowników umysłowych i fizycznych w domach Z. U. P. U.

Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie podaje do wiadomości, że z końcem sierpnia r. b. zostaną wykończone **DOMY MIESZKALNE** na Woli przy ul. Bema i Ludwiki.

O wynajem lokali w domach mieszkalnych Z.U.P.U. starać się mogą wyłącznie: **pracownicy umysłowi**, ubezpieczeni w Z.U.P.U oraz **pracownicy fizyczni**, ubezpieczeni w Kasie Chorych lub Zakładzie Ubezpieczeń od Wypadków.

1) o ile złożą Zakładowi tytułem gwarancji równowartość za 6-cio miesięczny czynsz dzierżawny:
   a) w gotówce,
   b) w papierach wartościowych o charakterze pupilarnym.
   c) w książeczce oszczędności P. K. O. lub jakiejkolwiek Kasy Oszczędności,
   d) w gwarancji bankowej;
2) o ile czynsz dzierżawny za lokale 1 i $1\frac{1}{2}$ izbowe nie będzie przekraczał 25%, a za lokale większe 30% całkowitego budżetu rodziny, starającej się o mieszkanie.

PODANIA O MIESZKANIA NALEŻY WNOSIĆ WYŁĄCZNIE NA SPECJALNYCH KWESTJONARJUSZACH, które będą, począwszy od 16 sierpnia r. b. w godzinach od 8 — 15 **wydawane** przez Biuro Zakładu przy ul. Czerniakowskiej Nr. 231 **u dyżurnego woźnego** za opłatą 10 gr. za egzemplarz.

Termin wnoszenia podań upływa w dniu 31 sierpnia r. b.

Podania, wniesione po upływie powyższego terminu, jak również nie na przepisowych kwestjonarjuszach—nie będą rozpatrywane.

w/z Dyrektora
(W. Walter)

Przewodniczący Tymczasowej Komisji Zarządzającej
(B. Nakoniecznikoff)

Warszawa, sierpień 1932 r.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Piłkarstwo polskie na rostajnych drogach

Echa Walnego Zebrania Polskiego Związku Piłki Nożnej

Na miesiąc przed nadzwyczajnem walnem zgromadzeniem P. Z. P. N. pisałem na tem miejscu na temat zawodowstwa, które piłkarstwo polskie doprowadziło do skraju przepaści. Minęły 4 tygodnie od zebrania PZPN, na którem miano zlikwidować niezdrowe stosunki w piłkarstwie polskiem.

Dużo było hałasu około tego zebrania. Cały świat piłkarski spodziewał się jasnego i męskiego stanowiska tej najwyższej magistratury piłkarskiej wobec całkiem jawnego zawodowstwa. Specjalna komisja opracowała i przedłożyła dwa zasadnicze wnioski: jeden odnoszący się do kaperowania graczy, drugi do reformy rozgrywek o mistrzostwo. Zarząd PZPN przedłożył ze swej strony kompromisowe wnioski, realizujące w zasadzie wnioski komisji, choć mojem zdaniem — niebezpieczne, bo kryjące w sobie możliwości stosowania wyjątków i podpadające wahaniom rozmaitych wpływów. Tymczasem liga na swem nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu postanowiła bezapelacyjnie upoważnić swoich delegatów do przeciwstawienia się wszelkim zmianom dotychczasowego stanu rzeczy, mimo, iż na walnem zgromadzeniu PZPN w lutym b. r. głosowała za moim wnioskiem o zlikwidowanie zawodowstwa i przebudowę systemu rozgrywek. Co gorsze, na swojem zebraniu niektórzy przedstawiciele klubów ligowych ostentacyjnie i wprost cynicznie uzasadniali konieczność zwalczania wniosku o wprowadzenie 3-letniej karencji graczy tem, że **kluby ligowe muszą (!) kaperować (kupować) graczy z klubów nieligowych, gdyż inaczej przestałyby istnieć.** A więc jawne namawianie do handlowania graczami. I to się działo na oczach przedstawicieli PZPN, pp. inż. **Jachecia** i **Mallowa.**

To przyznanie się w przystępie szczerości, mówi samo za siebie. Kluby nieligowe muszą tym panom, którzy mieli odwagę na walnem zebraniu PZPN powoływać się, dla braku innych rzeczowych i przekonywujących argumentów, na ich 25-letnią jakoby owocną dla sportu działalność — już obecnie całkiem obcesowo odpowiedzieć: wara wam do klubów nieligowych. Nie na to tysiące ideowych działaczy sportowych poświęca swój czas, energję i pieniądze w klubach sportowych, by dorobek ich pracy społecznej w postaci wychowania młodzieży miał się stać łupem rekinów klubów ligowych, żerujących na cudzym dorobku pracy długoletniej.

KORUPCJA I HANDEL ŻYWYM TOWAREM. SZANTAŻ I BAGNO.

I odbyło się walne zgromadzenie PZPN. Na tem zebraniu ponownie wykazałem w jak obrzydliwej postaci zwierciadła sportowego odbija się targowisko na graczy piłkarskich. Czy mam powtarzać przykłady? Tu bilet wizytowy generała do pułkownika, tam potwierdzenie odbioru 1.200 zł. za wydanie zwolnienia i niewprowadzenie pieniędzy do kasy klubowej, lecz własnej, tu weksle, tam kupno jednemu z czołowych graczy ligowych przez jednego z czołowych klubowców ligowych motocyklu, a oprócz tego pensja miesięczna, tu bajońskie djety obu graczy, tam udział ich w zyskach meczowych... Tu to, tam tamto... Słowem: korupcja, handel „żywym towarem", szantaż... bagno!

Mówiąc głośno o tem wszystkiem, domagałem się albo wprowadzenia oficjalnego zawodowstwa, albo wstrzymania wydawania zwolnień i skreśleń na 3 lata. Prosiłem o każdy inny wniosek, będąc skłonny wycofać swój, byleby tylko uzdrowił stosunki. W odpowiedzi na to zabierają głos delegaci, p. dr. Wojakowski i inż. Rosenstock. I cóż oni powiedzieli? Pierwszy z nich, bardziej szczery, przyznał, że jest jeszcze gorzej, niż ja to odmalowałem, ale mimo to żadnego wniosku nie zgłosił. Drugi delegat miał odwagę twierdzić, że wcale nie jest tak źle, że kryzys gospodarczy temu wszystkiemu winien, że liga dużo dobrego zrobiła, przyczyniła się bowiem do podniesienia klasy piłkarskiej (!) (końby się z tego uśmiał), że 25-letnia (nikt lat nie liczył) jego działalność daje rękojmię ideowych (?) pobudek, jakiemi liga się kieruje przy domaganiu się utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy. Ale na palące pytanie: jak zapobiedz wstrętnie wstydliwemu zawodowstwu i handlowi graczami, odpowiedzi liga dać nie mogła i dać nie może, bo pozytywna odpowiedź równałaby się zniknięciu z powierzchni życia kilku klubów ligowych.

SPRAWA 3-LETNIEJ KARENCJI MUSI BYĆ WZNOWIONA.

I nie to jest smutne, że delegaci ligi głosowali przeciwko 3-letniej karencji, ale że w ogonku za ligą poszły 3 związki okręgowe: **Łódzki,** który ma swoją aferę z klubami fabrycznymi, **lwowski,** którego delegat wbrew otrzymanym dyrektywom, głosował przeciwko, i **wileński,** którego niewyrobiony organizacyjnie przedstawiciel powoływał się na „konstytucję polską", która jakoby nie zezwala na „ograniczanie swobody obywatelskiej". Oczywiście, z takim argumentami trudno dyskutować. Jedno tylko jest pocieszające: olbrzymia większość najpoważniejszych okręgów oświadczyła się za moim wnioskiem, co dowodziź że docenia potrzebę uleczenia chorego organizmu. Zaledwie kilka głosów brakło do ⅔ głosów, ale czy to decyduje o samej sprawie? Nie, to daje gwarancję, że przy najbliższej sposobności sprawa zostanie wznowiona i... wygrana!

LIGA A PARAGRAF 32.

Ale liga straciła ważną podstawę formalną swej samodzielności: straciła par. 32 statutu PZPN, gwarantujący okręgom (pomyślane przedewszystkiem dla ligi) 34% ogólnych głosów przy pewnych określonych sprawach. A straciła z własnej winy. Jeszcze przed rozpoczęciem obrad walnego zebrania, proponowałem odbycie konferencji przed głosowaniem nad sprawą 3-letniej karencji i zniesieniem par. 32. Delegaci ligi na to się zgodzili, ale kiedy w toku końcowej dyskusji zorjentowali się, że z powodu sprzecznego z opinją okręgu stanowiska delegata lwowskiego, wnioskowi mojemu braknie potrzebnych ⅔ głosów, sprzeciwili się mojej oficjalnej propozycji i na żadną konferencję zgodzić się nie chcieli. Buta i zbyt wielka pewność siebie okazały się dla delegatów ligi, którzy zachłysnęli się karencją, czemś silniejszem, niż lojalność i chęć zgodnego przedłożenia wniosków sanacyjnych. I przechytrzyli się. Spekulowali na to, że delegat lwowski będzie głosował w drugiej sprawie także z nimi, a tem samem okręgi poniosą po raz drugi sromotną klęską. Tymczasem stało się coś wręcz przeciwnego. Par. 32 zniesiono. I tutaj nie pomogę żadne sztuczki prawnicze, ani odwołanie(!) się ligi do władz administracyjnych, tak jakby nie było władz sportowych?

GDZIE SĄ WŁADZE SPORTOWE?

Z tem odwołaniem się do władz administracyjnych jest jeden wielki skandal. Już bowiem z intencji par. 40 statutu PZPN wynika, że nie było życzeniem osób statut PZPN uchwalających, aby w sprawach „roszczeń cywilnych o podłożu sportowem" sprawy rozstrzygały sądy, czy władze administracyjne, lecz tylko władze sportowe. A już całkiem jasno i niewątpliwie przekonywa o tem, par. 93 statutu PZPN, który mówi: „Wszelkie sprawy, wynikające z przynależności do PZPN, a nie przypadające na podstawie statutu pod zakres działania walnego zgromadzenia, zarządu lub W.G. i D., rozstrzyga bez odwołania Sąd Rozjemczy". Pomijam okoliczność, że walne zebranie rozstrzygnęło w sposób zgodny ze statutem kwestję zniesienia 32 par., że lidze w konkretnym wypadku nie przysługiwało prawo 34% głosów, że w każdym razie niedoświadczeni organizacyjnie ich „zasłużeni i starsi wiekiem" delegaci nie zastrzegli sobie (zresztą toby im nie pomogło) 34% przed głosowaniem, pomijając to wszystko, to z przytoczonego wyżej paragrafu statutu PZPN wynika, że kto jak kto, ale nie władze administracyjne powołane są do rozstrzygania podobnych spraw. A jeżeli liga mimo to, gwałcąc statut PZPN, uznała za właściwe u władz administracyjnych szukać poparcia i oparcia, to dowodzi to tego, jak ona ignoruje wszystko, co nie jest ligą samą.

JEŻELI LIGA CHCE WOJNY TO JĄ PRZYJMIEMY.

Nie jestem zwolennikiem tezy, że należy dopuścić do takiego zaognienia sprawy, by w konsekwencji doprowadzić do rozłamu i dlatego zaproponowałem przerwę w obradach walnego zebrania dla kompromisowego załatwienia dwu ważnych spraw, ale z drugiej strony chciałbym spokojnie i objektywnie stwierdzić, że niektórzy krewcy delegaci ligowi bardzo się mylą, jeśli przypuszczają, że obecna sytuacja jest taksamo dla nich pomyślna dla rozłamu, jak w roku 1926. Jeden z b. poważnych i wpływowych dygnitarzy wojskowych w Krakowie, piastujący w sporcie piłkarskim czołowe stanowisko, powiedział: „Nie sądzę, aby liga odważyła się zrobić rozłam. Sytuacja dzisiejsza różni się znacznie od sytuacji z przed kilku lat. Jest kryzys finansowy, mogłaby się liga spotkać z dużemi trudnościami, jak np. odebranie zniżek kolejowych, zakaz wojskowym należenia do klubów ligowych. Jeśli liga chce wojny, to ją przyjmiemy, a zdaje się, że ją wygramy".

SYTUACJA JEST POWAŻNA ALE NIE BEZNADZIEJNA.

Otóż sytuacja jest wielce poważna, ale mojem zdaniem nie beznadziejna. K. O. Z. P. N. zwrócił się już do Zarządu PZPN z propozycją kontynuowania prac komisji strukturalnej w kierunku uzgodnienia z ligą wniosków na zwyczajne walne zebranie oczyma widmo zniesionego par. 32, okażą się karencji i zmiany systemu rozgrywek. Czy liga chce, czy nie, kwestja kaperowania graczy musi być na tem zebraniu definitywnie załatwiona. Chyba, że do tego czasu wprowadzone zostanie oficjalne zawodowstwo. Delegaci ligi będą niewątpliwie bardziej ostrożni i co ważniejsze, mając przed oczyma widmo zniesienia par. 32, okażą się więcej skłonni do ugodowego zlikwidowania kwestji, będącej dzisiaj na ustach całej opinji sportowej, a domagającej się uzdrowienia stosunków.

MUSIMY ROZEGRAĆ KAMPANJĘ DO KOŃCA.

Dowodem tego odgłosy w prasie polskiej, która za wyjątkiem „Przeglądu Sportowego", (który jako lejborgan warszawskiej „Polonji" groźnie przezemnie atakowanej w związku w kaperowaniem graczy krakowskich, uznał za odpowiadające jego „poziomowi" wybielić do symbolu nienaruszonego tabu ligę), — prawie, że jednomyślnie potępiła Walne zebranie za to, że nie uznało, czy nie chciało się zdobyć mimo zgłoszonych wniosków, na uzdrowienie stosunków piłkarskich. A zdaje mi się, że tego uzdrowienia najbardziej właśnie obawiała się liga i przyczepione do niej 3 ogonki. Bo oto, co pisze na temat stosunku okręgów do ligi „Kurjer Poznański" z 29 lipca. b. r. „Ponieważ ani P. Z. P. N. ani też okręgi nie mają absolutnie zamiaru występować przeciwko lidze (takie oświadczenie zresztą złożyłem na nadzwyczajnem zebraniu P. Z. P. N.), więc przypuszczać należy, iż tendencja pewnych klubów dążących w imię własnych interesów do nowego rozłamu, spali na panewce. Pewne towarzystwa odczuły bowiem dotkliwe rewelacje p. Stattera z Krakowa, który w bezlitosny sposób zdemaskował handel graczami jak również kwestję „kaperowania". Tak jest, zdemaskowałem właściwe oblicze ligi, nie zaprzeczając, że i w nieligowych klubach za przykładem ligi, dzieją się rzeczy złe, demoralizujące i nadal będę demaskował podwójną grę tych „wielkich działaczy", którzy z jednej strony na eksport krzyczą, że jest w sporcie piłkarskim źle, a z drugiej robią wszystko, by zła nie usunąć, a ponadto przeszkadzają i paraliżują poczynania tych, którzy choć w części pragną stosunki uzdrowić. Na walnem zebraniu P. Z. P. N. kampanję rozegramy do końca.

W myśl uchwał K. O. Z. P. N. będę próbował jeszcze raz przekonać ligę o konieczności uzgodnienia wspólnych wniosków. Musimy urwać łeb hydrze kaperowania graczy, albo wprowadzić zawodowstwo oficjalnie. Inaczej dla ludzi ideowo sportowi oddanych miejsca nie starczy. Pozostaną na placu rekiny klubowe i maklerzy handlu graczami, a ci sport piłkarski doprowadzą do zagłady.

Maksymiljan Statter.

Mistrzostwa lekkoatletyczne WRSKO

W dniach 20 i 21 b. m. odbędą się na boisku Skry zawody lekkoatletyczne o robotnicze mistrzostwo Warszawy. Program zawodów przedstawia się następująco:

Sobota dnia 20 b. m., pocz. o g. 16.15.

1) Przedbiegi 100 mtr. (m), 2) przedbiegi 100 mtr. (k), rzut kulą (m), skok w zwyż (k), skok w zwyż (m), rzut kulą (k), bieg 1500 mtr. (m). Przedbiegi 400 mtr. (m), międzybiegi 100 mtr. (m) i międzybiegi 100 mtr. (k), sztafeta olimpijska (m) 200 — 400 — 200 — 100, sztafeta 4×100 (k).

Niedziela dnia 21 b. m., pocz. o g. 9.30.

Bieg 100 mtr. (m), finał męski i kobiecy. Bieg 5000 mtr. (m), rzut dyskiem męski 200 mtr. (k), przedbiegi 200 mtr. (m), rzut dyskiem (k) skok o tyczce (m), 400 mtr. (m), finał sztafety 4 × 100 mtr. (m).

Niedziela dnia 21 b. m., pocz. o g. 16.15.

Finał biegu na 200 mtr. (m), rzut oszczepem kobiecy i męski, bieg 800 mtr. (m), skok w dal (m), bieg 500 mtr. (k), skok w dal (k), sztafeta 4 × 400 mtr. (m), sztafeta mała olimp. 200 × 50 × 50 × 100 mtr. (m).

Kierownikiem Zawodów jest tow. Wilczyński Wł.

Skład komisji sędziowskiej oraz kierowników poszczególnych konkurencyj, startera oraz sekretarza zawodów wyznaczeni zostaną na zebraniu w dniu 19.VIII r. b. o godz. 19-ej w lokalu W. R. S. K. O., ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój 124. Kluby, biorące udział w mistrzostwach, winni przysłać swego przedstawiciela.

Zgłoszenia zawodników należy przesyłać z równoczesnem wpłacaniem wpisowego gr. 50 od zawodnika, niezależnie od ilości konkurencyj, do dnia 19-go sierpnia do Sekretarjatu WRSKO.

NOWY REKORD POLSKI W PIĘCIOBOJU

Wileński Okręgowy Związek Lekkoatletyczny zorganizował w sobotę zawody o mistrzostwo okręgu w pięcioboju. Zwyciężył Wieczorek, zdobywając 3,828,77 pkt. Wynik ten jest lepszy od rekordu polskiego Cejzika o przeszło 200 punktów.

Kto zostanie mistrzem klasy A

Okręgu warszawskiego

Dnia 21-go miały się rozpocząć międzyokręgowe zawody o mistrzostwo Polski klasy A i wejście do ligi. Tymczasem w niektórych okręgach, a między innemi w Warszawie i Lwowie mistrzostwa jeszcze nie zostały zakończone. W Warszawie zresztą sytuacja jest o tyle skomplikowana, że **Gwiazda,** która znajduje się na pierwszem miejscu i ukończyła wszystkie rozgrywki, może wprawdzie zdobyć mistrzostwo klasy A, ale i **Skra,** znajdująca się na trzeciem miejscu, ma również wszelkie szanse zajęcia pierwszego miejsca. Teoretycznie jest nawet możliwe, że mistrzostwo znajdzie się w rękach **Skody.** W takich warunkach niema oczywiście mowy, aby mistrz Warszawy mógł już w najbliższą niedzielę walczyć z mistrzem Łodzi. Rozgrywka ta została też odwołana. Ze swej strony wydział gier i dyscypliny wyznaczył również rozgrywki o mistrzostwo kl. A w dnie powszednie, tak, że prowdopodobnie już w najbliższą niedzielę sprawa ta zostanie rozstrzygnięta.

Chwilowo stan tabeli o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego przedstawia się następująco:

	gier.	pkt.	st. br.
1) Gwiazda	17	23	38:26
2) Skoda	15	21	33:28
3) Skra	14	20	36:20
4) A. Z. S.	16	20	35:28
5) Makabi	15	13	19:24
6) Marymont	14	12	28:25
7) Polonja	11	11	21:20
8) Legja	11	11	12:15
9) Znicz	15	11	23:32
10) Warszawianka	10	9	29:24
11) Świt	17	9	29:42

W tabeli decydującej (bez rezerw ligowych) kolejność jest następująca:

	gier.	pkt.	st. br.
1) Gwiazda	14	20	33:19
2) Skoda	14	19	28:17
3) Skra	12	16	26:16
4) A. Z. S.	13	15	28:23
5) Marymont	12	10	22:28
6) Makabi	13	8	14:21
7) Znicz	12	8	19:31
8) Świt	14	7	24:41

Dziś dnia 17 bm. na boisku Polonji o godz. 17-ej odbędzie się mecz o mistrzostwo kl. A pomiędzy Makabi a Skrą.

BŁYSKAWICZNY TURNIEJ PIŁKARSKI ROBOTNICZY

Na boisku Skry zakończony został w poniedziałek dwudniowy turniej błyskawiczny klubów robotniczych przy udziale 11 drużyn. Ostatecznie wygrała **Skra** przed Drukarzem i Sarmatą (drugie miejsce razem) i Zniczem.

O tych imprezach napiszemy obszernie w jednym z najbliższych numerów „Robotnika".

Wyścig kolarski

o robotnicze mistrzostwo Polski

Robotniczy Klub Sportowy Legja w Krakowie zorganizował doroczny wyścig kolarski o robotnicze górskie mistrzostwo Polski. Trasa prowadziła z Krakowa do Bystrej na przestrzeni 196 klm. Startowało 13 zawodników, warunki atmosferyczne i terenowe bardzo ciężkie.

Zwyciężył Witek Józef w czasie 4 godz. 02 min. Drugim zkolei był Bańdo. Trzeci przybył do mety Koller, czwarty Goczał.

Ogółem bieg ukończyło 11 zawodników.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

ŚWIĘTO SPORTU ROBOTNICZEGO NA ŚLĄSKU

Na Śląsku odbyło się wielkie święto sportu robotniczego, obejmującego pochód przez Katowice, w którym wzięło udział około 5000 sportowców. Następnie odbyły się zawody w różnych gałęziach sportu.

Szczegółowo o tem święcie napiszemy w najbliższej „Sztafecie".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.